

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 238.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 października 1935 r.

Rok XXIX.

Nowy rząd.

Premjer Kościółkowski rozpoczął swą karierę polityczną od posłowania do Sejmu z ugrupowania t. zw. **Partji Pracy**. Na terenie parlamentu odznaczał się dużą ruchliwością i pracowitością, należał do organizatorów Partji Pracy wraz z b. premierem Bartlem, ale na pierwszy plan nie pozwolono mu się wybić. Wkrótce też został zamianowany wojewodą białostockim, na którym to stanowisku wykazał dużo energii i inicjatywy.

W tym czasie kraj został wstrząśnięty wiadomością o zabójstwie ministra spraw wewnętrznych śp. Pierackiego. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa objął ówczesny premier prof. Kozłowski, który też wprowadził obóz izolacyjny, t. j. **Berezę Kartuską**. W jakiś czas później został mianowany ministrem spraw wewnętrznych właśnie wojewoda białostocki p. Kościółkowski. Tak ważną rolę objął on na wyraźne życzenie marsz. śp. Piłsudskiego, przez co stanowisko młodego ministra spraw wewnętrznych od pierwszej chwili było niewzruszalne, gdyż pokrywał go najwyższy autorytet.

Na tem stanowisku przetrwał on aż do chwili obecnej. W oczach sanacji cieszył się dużym kredytem, jako desygnowany przez marszałka. **Opozycja przyjęła nowego ministra dość życzliwie** ze względu na jego piękną przeszłość polityczną, jak również i dlatego, że **nie odznaczał się on ślepą zaciekleścią** do tego wszystkiego, co opozycyjne. Ten życzliwy stosunek utrwalony został po jego pierwszym wystąpieniu w parlamencie, choć z jedną rzeczą nie umiał się minister uporać, t. j. z powodzią **konfiskat prasowych!** Dla mniejszości narodowych był sprawiedliwym, ale też i wymagającym ministrem.

W ostatnich tygodniach stanowisko jego uległo dalszemu wzmocnieniu. Stało się publiczną tajemnicą, że minister Kościółkowski **nie był entuzjastą** nowej ordynacji wyborczej i wskazywał na niebezpieczeństwa, jakie w sobie ona zawiera.

Śmiała jego **ugoda z Ukraińcami** i jej potwierdzenie całkowite w akcie wyborczym zostało zapisane jako **wyłączna zasługa min. Kościółkowskiego**. Gdy pojawiły się pierwsze zapowiedzi zmiany rządu, jego nazwisko było w pierwszym rządzie wymieniane, jako przyszłego szefa nowego rządu. Tak się też stało.

Premjer Kościółkowski przyjął na siebie **wielkie, przeogromne zadanie**. Będzie wielkim szczęściem dla kraju, jeżeli nowy premier stanie się **uzdrowicielem dotychczasowego systemu**, tak bardzo potępiącego przez społeczeństwo. Praca jego będzie miała trwałe podstawy w zaufaniu czynnika obecnie decydującego, jakim jest **Pan Prezydent Rzeczypospolitej i poparciem generalnego inspektora sił zbrojnych Rydza Śmigłego**, z którym przed utworzeniem rządu odbył dłuższą i zasadniczą konferencję. Społeczeństwo kredytu mu nie poskąpi, **bo tęsknota za zmianą stosunków jest powszechna**.

Przy boku premiera, jako jego najbliższy współpracownik staje **p. Eugeniusz Kwiatkowski**. Jako minister przemysłu i handlu zdobył sobie tylko uznanie. Jako **twórca Gdyni** zdobył sobie wdzięczność całego społeczeństwa i podziw. Dla niego to został utworzony nowy urząd, urząd wicepremiera dla

Minister Kościółkowski premierem.

Wicepremierem gospodarczym i ministrem skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski
Generał Górecki ministrem przemysłu i handlu.



Nowy rząd po zaprzysiężeniu na Zamku 13. 10. 1935 r.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 14-ej odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Sławka posiedzenie Rady Ministrów.

Po posiedzeniu p. premier Sławek udał się na Zamek i złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję całego gabinetu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął powierzając panu premierowi i wszystkim ministrom pełnienie ich funkcji aż do chwili powołania nowego rządu.

Wiemy, iż b. premier Sławek jeszcze

za życia Marszałka był powoływany na szefa rządu. Śp. Józef Piłsudski, który był doskonałym znawcą ludzi i miary zdolności swego otoczenia poruczał mu szefostwo rządu na czas bardzo krótki i dla wypełnienia ściśle ograniczonych zadań. I ostatnio po uchwaleniu nowej konstytucji premier Sławek został powołany na stanowisk o szefa rządu, aby przeprowadzić wybory do sejmu i senatu. To też gdy zakończyły się wybory do parlamentu, w oczach opinii publicznej uważano, że w tym samym dniu powoływanych, t. j. 9 września rozpoczęło się przesilenie i że premier Sławek lada dzień poda się do dymisji.

Przewlekłe przesilenie rządowe.

Upłynął jednak cały miesiąc. W tym czasie odbyła się sesja nadzwyczajna sejmu i senatu, którą otworzył p. Sławek, a zmiany w rządzie nie następowały. To też poczęło się utrzymywać przekonanie, że premier Sławek wraz ze swym rządem pozostanie do listopada, czyli do otwarcia sesji budżetowej sejmu i senatu. I gdy ub. soboty po południu nadeszła pierwsza wiadomość, że gabinet podał się do dymisji, sfery poli-

tyczne i dziennikarskie stolicy były tym faktem zaskoczone.

Nie wiemy dlaczego zmiana rządu nie nastąpiła zaraz po wyborach, jak to było do przewidzenia. Tłumaczenie prasy sanacyjnej, że kierowały tu **względy na położenie międzynarodowe** nie wytrzymuje krytyki, gdyż obecnie sytuacja światowa nietylko że się nie wyjaśniła, ale uległa znacznemu pogorszeniu. Wydaje nam się, że decyzja była uzależ-

niona wyłącznie od premiera Sławka. Rząd miał sam podać się do dymisji, a nie być zwolnionym przez Pana Prezydenta. Tak się też i stało.

Prośba o dymisję została przyjęta przez Pana Prezydenta.

Pan Prezydent przyjął dymisję gabinetu p. Sławka. Działo się to na Zamku o godz. 14 i pół. Jednocześnie Pan Prezydent powierzył mu i wszystkim dotychczasowym ministrom pełnienie funkcji, aż do chwili powołania nowego rządu. W dwie godziny później kancelarja cywilna Pana Prezydenta ogłosiła, iż misja utworzenia nowego rządu została powierzona dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych p. **Kościółkowskiemu**, który też wszczął rozmowy z ustępującymi ministrami i z nowymi kandydatami do tek ministerjalnych.

Przez całą dobę formował się skład nowego rządu.

W napięciu oczekiwano na wynik zabiegów p. Kościółkowskiego. Do godz. 12-ej w nocy lista nowego rządu nie była gotowa. Powstały natomiast na ten (Ciąg dalszy na stronie 2).

Wicepremier Kwiatkowski znowu wkracza na widownię, jako najzupełniej zaufany Pana Prezydenta „spec“ dla **spraw gospodarczych**. W jego doświadczeniu, talentach i energii głowa państwa pokłada duże nadzieje. Wiadomo, że Pan Prezy-

dent ostatnio dużo poświęca uwagi sprawom gospodarczym, że na Zamku został opracowany **szeregi plan gospodarczy**, którego wykonawcą ma być wicepremier Kwiatkowski. Aby wzmocnić jego pozycję i skoordynować wszystkie wysiłki na odcinku gospodarczym zo-

stał on równocześnie mianowany **ministrem skarbu**.

Warto również zwrócić uwagę na obsadzenie tak ważnego resortu, jakim jest **ministerstwo spraw wewnętrznych**. Ministrem został p. **Raczkowski**. Jako wojewoda wileński i krakowski — był wzo-

fem sumiennego i pracowitego urzędnika. Jako marszałek Senatu dbał o zachowanie autorytetu drugiej izby ustawodawczej. Obecnie obejmuje tak ważną rolę, jaką jest ministerstwo spraw wewnętrznych, mając za poprzedników tak wybitne indywidualności, jak śp. minister Pieracki i Kościalkowski. Czy podała on zadaniu, najbliższa przyszłość okaże.

Na jego dobro należy zapisać przede wszystkim to, że nie dał się on nigdy zaangażować w nieprzejednaną i ślepej walce z czynnikami opozycyjnymi w kraju. Pod tym względem jego konto nie jest obciążone i gdyby nowy premier chciał być pacyfikatorem stosunków w kraju, to znajduje w nim właściwego współpracownika.

Na uwagę w dalszym ciągu zasługuje to, że gen. Kasprzycki został mianowany nie kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych, jak było dotychczas, a ministrem.

Ze ministerstwo oświaty nie zostało obsadzone należycie, należy tłumaczyć tem, że na ten resort było kilku kandydatów, z którymi nowy premier nie mógł jeszcze uzgodnić zapłaty. Kierownikiem ministerstwa został dotychczasowy wiceminister p. Chyliński.

Niespodzianką było mianowanie gen. Góreckiego ministrem przemysłu i handlu. Wiadomą jest rzeczą, że p. Górecki był tylko „de nomine” prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, oddając swoją wielką inicjatywę i zdolności w innych kierunkach.

Wbrew zapowiedziom pozostał dotychczasowy minister komunikacji inż. Butkiewicz i minister sprawiedliwości Michałowski, który już szósty rok pozostaje na swym stanowisku, dzięki swojej pracowitości i energii, wykazanej w pracach nad zuniifikowaniem ustawodawstwa polskiego. Niezapisaną kartą jest nowy minister opieki społecznej p. Jaszczolt, wojewoda wileński. Pozostał również minister rolnictwa p. Poniatowski, doskonały znawca stosunków rolnych, minister poczty i telegrafów p. Kaliński, no i minister spraw zagranicznych Beck, którego dalsze pozostawienie na stanowisku ministra MSZ nie budziło żadnej wątpliwości. Minister ten, choć w społeczeństwie jest osamotniony, jednak cieszy się nadal poparciem czynnika decydującego.

Tak się przedstawia skład nowego rządu. Społeczeństwo nie jest skore, aby w zmianach personalnych rządu upatrywać nadzieję na zmianę stosunków w kraju. Ale też rząd pp. Kościalkowskiego—Kwiatkowskiego nie spotka się z uprzedzeniem i ze ziem nastawieniem ze strony tegoż społeczeństwa. Pracą swoją i czynami nowy rząd będzie mógł zdobyć utracony kredyt dotychczasowych rządów. Oby tylko tak było. (r)

Abisynja prosi Czerwony Krzyż o pomoc.

Abisynja zwróciła się do Genewy do międzynarodowej organizacji Czerwonego Krzyża z prośbą o samoloty sanitarne, połowe, ruchome ambulanse wraz z personelem, materiałami sanitarnymi i lekarstwami. Ponadto Abisynja na utrzymanie szpitali polowych potrzebuje co najmniej 10 tys. funtów szterlingów miesięcznie.

Rząd włoski doniósł do Genewy, że armja włoska w Afryce pomocy żadnej od Czerwonego Krzyża nie potrzebuje.

Czy istnieje tajny układ między Włochami i Niemcami?

Berlin, 14. 10. (PAT.) W dobre poinformowanych kołach niemieckich zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o zawarcie tajnego układu w sprawie dostaw materiału wojennego oraz węgla z Niemiec.

Pogłoski te określane są jako „fantazje”, przyczem wskazuje się, że tego rodzaju układ sprzeciwiałby się polityce kanclerza Hitlera, który kilkakrotnie już oświadczył, że Niemcy zdecydowane są pozostać zdala od wszelkich konfliktów.

Wspomniane koła zaznaczają poza tem, że Liga nie zwróciła się dotychczas do Niemiec w sprawie sankcyj przeciwko Włochom.

Przesilenie rządowe.

(Ciąg dalszy).

temat najprzeróżniejsze kombinacje. Pod jednym względem była zgodność całej prasy, że **pozostanie nadal minister spraw zagranicznych p. Beck i kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki**. Jednomyślnie wysuwano również kandydaturę **b. ministra Kwiatkowskiego**. Jedni chcieli go widzieć wicepremierem, drudzy ministrem skarbu, a jeszcze inni ministrem przemysłu i handlu, łącznie z rozszerzonymi kompetencjami tegoż ministra. Nie wiadomo skąd i dlaczego wypływała pewność, że spuściznę po p. Kościalkowskim obejmie b. marszałek senatu i obecny wojewoda krakowski p. **Raczkiewicz**.

Najwięcej kandydatów wymieniono na **ministra skarbu**, począwszy od wice-ministra Kocą, a skończywszy na takich nazwiskach, jak pos. Byrka (stały przewodniczący komisji budżetowej sejm) i pos. Miedziński (generalny referent budżetowy w sejmie). Skończyło się największą niespodzianką...

Padaly różne nazwiska kandydatów do teki **ministra sprawiedliwości**. Najczęściej spotykaliśmy się z nazwiskiem b. szefa kancelarii Pana Prezydenta, a obecnie prezesa Najw. Trybunału Administracyjnego p. **Helczyńskiego**. Inni chcieli widzieć znowu osobę **prof. Makowskiego**, wicemarszałka sejm.


Na stanowisko ministra komunikacji wymieniany był przez większość pism **zięć Pana Prezydenta**, dotychczasowy wiceminister komunikacji p. **Bobkowski**.

Najprzeróżniejsze kandydatury padały przy resorcie oświaty i wyznań religijnych i t. d. i t. d.

Nieprzerwanie trwały rozmowy p. Kościalkowskiego, aż do późnej nocy. Konferencje te odbywały się przeważnie w gabinecie ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Kościalkowski wyjechał do Giszku, gdzie odbył dłuższą konferen-

wa linja polityczna rządów pomajowych zostanie zachowana. Przesunięcia i to zasadnicze na stanowiskach gospodarczych każą przypuszczać, że należy oczekiwać zmiany dotychczasowej linii polityki gospodarczej rządu, która p. legala przedewszystkiem na wypompowaniu ze społeczeństwa jak największej podatków i co najwyżej na zachowaniu czynnego bilansu handlu zagranicznego (ostatnio mocno zachwianego). Nato-

OSZCZĘDNA GOSPODYNI MA GŁOS...



Super-Żarówki Philipsa ze srebrzystymi cokołami dają dużo więcej światła z pobranego prądu i dlatego w użyciu tańszej się kalkulują...

PHILIPS

SUPER-ŻARÓWKI Z SREBRZYSTYMI COKOŁAMI

Najoszczędniejsze spośród wszystkich żarówek Philipsa

cję z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym, co ze specjalnym naciskiem podkreśla cała prasa.

W ostrem pogotowiu byli dziennikarze i redakcje pism. **Ulica wcale nie reagowała na fakt zmiany rządu**. Żadne z pism warszawskich nie pokusiło się wydać dodatku nadzwyczajnego. Mieszkańcy stolicy przyjęli wiadomość o dymisji rządu bez specjalnego zainteresowania i to w rannych godzinach w niedzielę. W Bydgoszczy „Dziennik Bydgoski” rozlepił depeze przed redakcję.

miast źródło zła, t. j. deficyt budżetowy, pokrywany albo przez pożyczkę, albo przy pomocy różnych kombinacji finansowych pozostawał nietknięty. Należy przypuszczać, że usiłowania wicepremiera Kwiatkowskiego pójdą w kierunku zapoczątkowania aktywności na odcinku gospodarczym i walki ze stałym i wzrastającym deficytami budżetowymi.

Najmniej się mówi o zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i min. opieki społecznej. Budzi ogólną ciekawość natomiast okoliczność, która kandydatura na ministra oświaty utrzyma się zwycięsko.

Zmiany na ministra spraw wojskowych wskazują na to, iż przegrupowania personalne w wojsku, dotyczące osób kierowniczych zostały zakończone.

Jeden z dobrze znanych Bydgoszczy generałów bawił w Wilnie u wojewody Jaszczolta. W sobotę wieczorem wojewoda Jaszczolt nie jeszcze nie wiedział, że jest upatrzony na ministra opieki społecznej. Miano zasiąść do brida, gdy tymczasem p. Jaszczolta wezwano do Warszawy. To też koła polityczne Warszawy były powyższą nominacją zaskoczone. (r)

Skąd pochodzą nowi dygnitarze.

Premier Kościalkowski urodził się w Ziemi Kowieńskiej, wicepremier Kwiatkowski — w Krakowie, gen. Górecki — w wschodniej Małopolsce, minister Raczkiewicz — w Ziemi Mińskiej, minister Jaszczolt — w Brześciu nad Bugiem, min. Chyliński — na Podolu.

Po uroczystej przysiędze na Zamku.

W niedzielę w godzinach rannych premier Marjan Kościalkowski zakończył rozmowy z poszczególnymi kandydatami na ministrów.

Lista nowego rządu przedstawia się następująco:

Prezes Rady Ministrów — **Marjan Zyndram Kościalkowski**,

Wicepremier i minister skarbu — **Eugenjusz Kwiatkowski**,

Minister spraw wewnętrznych — **wojewoda Raczkiewicz**,

Minister spraw zagranicznych — **Józef Beck**,

Minister sprawiedliwości — **Czesław Michałowski**,

Kierownik ministerstwa oświaty — **wiceminister Chyliński**,

Minister rolnictwa — **Juljusz Poniatowski**.

Minister przemysłu i handlu — **gen. Górecki**,

Minister komunikacji — **M. Butkiewicz**,

Minister opieki społecznej — **wojewoda Jaszczolt**,

Minister poczty i telegrafów — **Emil Kamiński**.

O godz. 11 m. 30 nowy rząd in corpore wziął udział w uroczystości inauguracyjnej uniwersytetu warszawskiego, podczas której nastąpiło nadanie uniwersytetowi nazwy: Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.

Nowy rząd stał się ośrodkiem żywych rozmów politycznych. Nie wszyscy są zgodni w tem, że narazie dotychczo-

Na abisyńskim froncie południowym. Włosi pod bramami Harraru.

Dżibuti, 14. 10. (PAT.) Według doniesień włoskich, oddziały włoskie na froncie południowym znajdują się w odległości niecałych 5 mil od Harraru. Po osiągnięciu tego miasta dążyć będą do zajęcia linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba. W razie przecięcia przez Włochów tej linii kolejowej, przypuszczalnie pozostawią oni w ruchu odcinek Dżibuti — Diredaua, uwzględniając interesy francuskie.

Liczą się jednak z tem, że Abisyńczycy pierwsi zerwą linię kolejową i że uczynią to pod Anasz, gdzie most kolejowy przechodzi przez wąwóz.

Marsz do centrum Abisynji.

Londyn, 14. 10. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Dżibuti na podstawie informacji ze źródeł włoskich, że 3 kolumny włoskie posuwają się stale naprzód, celem połączenia się w centralnej części Abisynji z wojskami północy. Europejscy funkcjonariusze kolei Dżi-

buti — Addis Abeba są przekonani, że linja kolejowa zostanie przecięta i Addis Abeba w bliskiej przyszłości będzie odcięta od świata.

Włosi zaczęli stosować gazy trujące.

Londyn, 14. 10. Z Addis Abeby donoszą: głównodowodzący siłami abisyńskimi na froncie południowym, który wraz ze sztabem znajduje się w Harrarze, ogłosił odezwę do wojska, w której jest, między innymi powiedziane, że **Włosi zaczęli stosować gazy trujące**. Jest to środek niezwykle groźny w swem okrucieństwie. Gdyby wojna była prowadzona w równych warunkach, nie byłoby cienia wątpliwości co do jej wyników.

Użycie gazów trujących powinno ostrzeżyc oczy Abisyńczyków na niebezpieczeństwo wojny oraz na zadania, które stoją przed armją.

Somalijczycy zdradzają Włochów.

Londyn, 14. 10. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Harraru: W kołach abisyńskich rozeszła się pogłoska, że **Amatari, wódz włoskich oddziałów somalijskich, przeszedł na stronę Abisynji wraz z dwoma tysiącami partyzantów**. Liczni somalisci dezertują z szeregów włoskich. Obrona przeciwlotnicza Harraru, gdzie mieści się sztab południowego frontu abisyńskiego, jest wzmocniona przez ustawianie licznych dział na okolicznych wzgórzach. Działa te są markowane tak, że będą mogły one ostrzeliwać samoloty włoskie z bliskiej odległości.

Zaprzeczają tu wiadomościom, iż formacja włoskie znajdują się w odległości 60 mil od Harraru.

(Ciąg dalszy na stronie 11-cj).

O wspólny i zrozumiały język.

(Dokończenie).

Jak się to stało, że do takiego stanu rzeczy doszliśmy?

Otóż Luter chciał chrześcijan uwolnić od Papieża i oddał chrześcijan pod władzę książąt świeckich. Luter nie chciał uznać władzy moralnej Namiestnika Chrystusowego, i zato musiał uznać materialną władzę książąt. Ta władza książąt jeszcze była mniej niebezpieczna, bo książę często był dobrym chrześcijaninem, miał sumienie i wiarę i nie chciał nadużywać tych praw, które mu dał Luter. Bał się Boga. Powoli jednak stracił książę władzę na rzecz organów państwowych, a więc na rzecz rządu i parlamentu, a w parlamentach zasiadywali ludzie, źle pojmujący prawo natury i tak doszło do obecnego stanu rzeczy.

I w naszej Konstytucji oraz całym ustroju państwa liczne budzą się zastrzeżenia ze stanowiska chrześcijańskiego.

Wobec tego obowiązkiem nas wszystkich jest, żeby każdy w miarę swoich sił starał się o to, by w Polsce zapanował wspólny język, równo dla wszystkich zrozumiały. Ten język powstanie, gdy wytworzymy jak najdalej idącą jednomyślność w rzeczach wielkich i zasadniczych.

Jednomyślnie pojmować musimy człowieka jako jednostkę ludzką. Jednomyślnie musimy pojmować duchowy i moralny charakter Polaka, czy on jest księdzem czy kmiem.

Polaka prawdziwego cechuje wielkie poczucie wolności, wiary w człowieka, brak przeciwstawności wobec obcego plemienia czy obcej rasy, natomiast znamionuje go przeciwstawność wobec obcego charakteru moralnego. Polak układa swój stosunek do swego ziomka na pojęciach rodzinnych (pozostałość po dawnych rodach). Polak ma głębokie poczucie rodziny, lubi swoją bliższą ojczyznę (pozostałość po dawnych księstwach piastowskich, a nie, jak to inni tłumaczą błędnie jako pozostałość po zaborcach). Polaka myśli plemienna czy narodowa jest silniejsza od myśli stanowej i klasowej (niepopularność obecnego prawa wyborczego, bo Polak myśli pojęciami rodziny, plemienia i narodu a nie zawodu, stanu i klasy), dlatego też Sejm musi być wyrazem bezkastowej woli całego narodu z akcentem ziem-

sko-plemiennym, a nie z naciskiem zawodowo-gospodarczym. Ta umysłowość polska powstała stąd, że dawne sejmy były jednostanowe, a szlachta nie była stanem, lecz rdzeniem narodu (właściwie samym narodem). Polak nie lubi państwa urzędniczego, ani państwa autorytatywnego, bo w Polsce nie było nigdy biurokracji. Zdarność polityczna narodu polskiego, jego zdolność samorządnego działania nie cierpi państwa autorytatywnego, t. j. takiego, które wolełby jednostki czy garstki ludzi narzucać całości. Tak było dawniej, tak jest dziś (dowód wybory ostatnie). Ze zdolnością samorządnego działania łączy się daleko idąca samorządność terytorjalna, gospodarcza i kulturalna. Polak nie cierpi etatyzmu i państwowego „wścibstwa”. Jeżeli jest ktokolwiek winowajcą współczesnego kryzysu gospodarczego, to jest nim nowożytne państwo, które chce koniecznie być Bogiem jak i „Mädchen für alles”.

Czem nowożytne państwo nie chciałoby się zajmować? Chyba takiej rzeczy niema na świecie? Ono chce się zajmować dzieckiem, matką, garnkiem kuchennym, ono chce policzyć, ile „drobnych zwierzątek” jest na głowie zaniedbanego dziecka, ono określa kształt arkusza papieru, kształt kajeta, ono wreszcie chce stworzyć „dobre obyczaje”.

Tymczasem państwo jest poto, żeby bronić wolności narodu od zewnątrz, a sprawiedliwości wewnątrz.

Pierwszy Polak na „Normandie”.

Jak się dowiadujemy, pierwszym pasażerem-Polakiem na największym statku świata „Normandie” będzie ks. Bronisław Müller, redaktor naczelny „Polaka” we Francji. Ks. red. Müller udaje się niebawem do Stanów Zjednoczonych na tournée redaktorskie po Ameryce Północnej. Miko nam podkreślić, że ks. red. Müller, który obecnie odgrywa jedną z najważniejszych ról wśród wychodźstwa naszego we Francji, był przez dwa lata jako mieszkaniec naszego miasta cenionym kaznodzieją i duszpasterzem w jednej z tutejszych parafii. Z tego też tytułu składamy ks. red. Müllerowi szczerze życzenia w związku z dalszą jego wysokowartościową i owocną działalnością.



Pod OBA WYKNI Powieść.
MAREK ROMANSKI

121)

(Ciąg dalszy).

Pani Wigand uspokajała się powoli. Jeżeli oficer ten był agentem wywiadu, to trzeba było przyznać, że prezentował się wcale sympatycznie. Nie taki djabieł straszny, jak go malują. Na pytanie Kurta odpowiedziała ze szczerością, która miała się okazać fatalna w skutkach.

— Te pejzaże podobają się i idzie ich dość dużo. Szczególnie jeden pan jest ich wielkim amatorem. Chociaż podejrzewam, że i on także dalej je odprzedaje.

Podejrzenia Kurta były już niemal

uśpione, lecz zelektryzowany nagle, odwrócił się ku mówiącej. Słowa staruszki zabrzmiały mu w uszach, jak sygnał ostrzegawczy. Oto, czego właśnie szukał! — powiedział mu jakiś wewnętrzny głos. Uczuł dreszcz niepokoju, tak charakterystyczny w momentach, kiedy mamy dowiedzieć się rozwiązania dręczącej zagadki.

— Al... — rzekł. — Jeden pan... jest ich wielkim amatorem... To ciekawe. Czegóż mi pani tego zaraz nie powiedziała?

— Nie pytał pan. Czy to zresztą takie ważne?

— To się okaże. W każdym razie chcę wiedzieć wszystko, co się tyczy tych obrazów i ostrzegam panią, że zatajenie pewnych szczegółów może się smutnie skończyć — przesyłał ją surowym zwrokiem, a pod spojrzeniem tem zadrżał by ktoś daleko odważniejszy i silniejszy, niż biedna pani Wigand.

— Ja nie chcę ukrywać przed panem — jęła się gęsto tłumaczyć. — Panna Nielsen przyszła do mnie po raz pierwszy już kilka miesięcy temu. Wczesną jesienią. Przyniosła obrazki w komis i odtąd przynosi je często, bo maluje z upodobaniem. Mówiłam jej, że te rzeczy idą teraz słabo, ale nadspodziewanie pejzaże te miały powodzenie. Zjawił się też wkrótce jakiś pan, który kupił jeden z obrazków i odtąd wpada niekiedy, by kupić nowe.

— Niekiedy, czy często?

Gdy wszystkie państwa do zasadniczych funkcji ograniczą swoje zadania, minie kryzys gospodarczy i zginie babilońskie pomieszanie języków.

Z resztą spraw publicznych dadzą sobie społeczeństwa i narody same radę. Zrozumiemy siebie, gdy będziemy między sobą sami gadać, a nie będzie za nas mówił platny urzędnik.

W czasach obecnych, wśród tej anarchii duchowej i anarchii myśli i słowa, ma prasa polska wielkie posłannictwo

Przemysław Marjański.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

19697)

uśmierza kaszel.

do spełnienia. Strzeżmy się jednak jak zarazy tej prasy brukowej, poczętej z ducha żydowskiego Adolfa Herza, Emila Skińskiego, Florjana (!) Sokołowa, Brunona Winawera, Juliana Tuwima, Marjana Hemara, Józefa Wassowskiego (Wasserzug), Antoniego (Ajzyka) Słonimskiego, Ireny Krzywickiej (Goldberg) Leona Pomirońskiego (Pomper) i podobnych.

To są czolowe postacie Radja, prasy i teatru. To są reprezentanci tej duchowej żydowszczyzny, która stwarza babilońskie pomieszanie języków.

Główny hajdamaka ukraiński przebywa w Szwajcarii.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Z Wiednia tu donoszą, iż pułkownik ukraiński

Konowalec, (prasa uproszcza sobie pisownię, pisząc Konowalec), za którym sądy polskie rozpisaly listy gończe w związku z zabójstwem ministra ś. p. Pierackiego przebywa obecnie w Szwajcarii. Siedziba Konowalecia w Berlinie została zlikwidowana wkrótce po osiągnięciu porozumienia polsko-niemieckiego.

W odniesieniu do roli grupy Konowalecia w splotcie stosunków polsko-ukraińskich podnosi prasa niemiecka, iż Konowalec nie znajduje obecnie poparcia zagranicą, ani w Berlinie, ani w Moskwie. Działalność grupy Konowalecia posiada już tylko znaczenie lokalne i polega na jątrzeniu stosunków polsko-ukraińskich.

Omawiając bliski proces przeciw spisowcom ukraińskim w Warszawie, oskarżonym o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego prasa niemiecka akcentuje dokonaną ostatnio ugodę rządu polskiego z partją ukraińską „Undo”. I od siebie dodaje, iż oziębienie stosunków między Warszawą a Moskwą oraz zapanowanie przyjaznej atmosfery między Warszawą a Berlinem skłoniło kierowników „Undo” do zawarcia porozumienia z rządem polskim.

„Undo” posiada jednak przeciwników polityki pojednawczej, zarówno na prawicy, jak i lewicy społeczeństwa ukraińskiego. Obydwa te skrajne skrzydła zwalczają politykę zbliżenia polsko-ukraińskiego. (r)

Co oznacza ten węzeł na chusteczce?



Prawda! Mam dziś kupić los I. klasy 34. Loterii w największej i najszczęśliwszej kolekturze kraju
NADZIEJA
LWÓW, LEGJONÓW 11
bo ciągnienie zaczyna się 18 bm.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

— No... dosyć często.
Kurt był coraz silniej zaintrygowany. Ogarnęło go podniecenie, jak zawsze, gdy trafiał na właściwy trop.
— Jak ten pan wygląda?
— Taki w binoklach. Bardzo dużo mówi. Do słowa dojść nie da.

— Taki w binoklach? To żadne określenie. Nie pamięta pani jego rysopisu?
— Ja słabo widzę...
— Wiem. Wiem. Nie rozumiem, jak pani może handlować obrazami z takim słabym wzrokiem.
— Nie zawsze taki miałam. Słepnę teraz — wyszeptala z przygnębieniem.
— Czy ten pan kupuje wszystkie obrazy?

— Nie. Tylko te, które mu się podobają.
Porucznik zmarszczył brwi. Słowa te zastanowiły go i znowu zbiły z tropu. Gdyby ten pan kupował wszystkie obrazy Grety Nielsen — sprawa byłaby jasna. Ale tak?... Tkwiła w tem jakaś nowa zagadka. Oficer podszedł do pejzaży Grety i przyjrzał się im raz jeszcze, lecz nie mógł z nich nic wynioskować.

— Oprócz tego pana kupują obrazy także inni ludzie? — zapytał.
— Tak. Polecam je komu mogę. To bardzo miła pani — ta, która je przynosi.

Kurt milczał. Wyjął papierośnicę i zapalił papierosa. Staruszka śledziła z uwagą grę rysów oficera.

— Pani Wigand! — odezwał się Kurt po długiej przerwie. — Proszę sobie dobrze przypomnieć, czy przedtem, zanim panna Nielsen zaczęła przynosić swe malowidła, ten pan w binoklach przychodził tutaj do pani sklepu?

— Czy ja pamiętam...

Ze wszystkich pytań, jakie Kurt zadał, to właśnie było dla niego najważniejsze. Ustalenie tego szczegółu miało dla przebiegu całej sprawy kapitalne znaczenie. Podejrzenia porucznika szły w tym kierunku, że przy pomocy swych obrazów panna Nielsen, w jakiś nieznamy mu jeszcze sposób, przesyłała swe szpiegowskie raporty i że człowiek, który nabywał pejzaże dziewczyny był agentem, który w ten sposób odbierał przesyłane wiadomości. Ta hipoteza miała jednak tylko wtedy szanse prawdopodobieństwa, jeżeli ów pan w binoklach zjawił się po raz pierwszy w sklepie Emmy Wigand dopiero w tym czasie, kiedy Greta rozpoczęła dawanie w komis swych obrazów. Dopiero po jej przyjeździe do Berlina. Jeżeli jednak ów pan w binoklach już przedtem był klientem Emmy Wigand, przypuszczenia Kurta spaliły na panewce i trop wymykał się z rąk porucznika.

— Ma pani nietylko słaby wzrok, ale i słabą pamięć — zareagował dość opryskliwie na niepewną odpowiedź pani Wigand, zapominając już, że przed chwilą okazywał jej współczucie i szacunek z powodu osobistej tragedii, jaką przeżyła. — Niechże pani sobie przypomni i odpowie mi krótko, czy pan ten bywał tutaj przedtem, czy nie bywał. Tak, czy nie?

Staruszka rada była odpowiedzieć dokładnie na pytanie oficera, jednakże mimo najlepszej chęci nie mogła sobie przypomnieć. W jednym i drugim wypadku nie była pewna, a obawiała się poinformować fałszywie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konowalec wydał rozkaz zamordowania ministra Pierackiego.

Główny organ sanacji, warszawska „Gazeta Polska“, drukuje za zezwoleniem władz, które zakończyły dochodzenia, dalsze szczegóły o zbrodniarzach ukraińskich:

Jak przygotowywano zbrodnię.

Inwigilacja ś. p. ministra Bronisława Pierackiego rozpoczęła się już w roku 1933. Rozkaz morderstwa musiał więc wyjść od naczelnych władz OUN (organizacji ukraińskich nacjonalistów) już wcześniej. Inwigilację min. Pierackiego prowadził w tym czasie w Warszawie Mikołaj Lebed, absolwent gimnazjum we Lwowie. Rolę łącznika pomiędzy władzami wyższymi OUN, a Lebedem w czasie jego pobytu w Warszawie odegrał inż. Bohdan Pidhajny ze Lwowa. Ponadto Pidhajny skontaktował mordercę Grzegorza Maciejkę z Bandera, studentem politechniki lwowskiej. Morderca ministra, członek OUN, 20-letni Grzegorz Maciejko, praktykant cynkograficzny ze Lwowa otrzymał rozkaz udania się do Warszawy i zabicia min. Pierackiego w maju 1934 r. od Stefana Bandery.

Bandera utrzymywał również łączność z przeprowadzającym na terenie Warszawy wywiad Lebedem i dostarczał mu pieniądze. Do zadań jego należało także przygotowanie t. zw. w konspiracyjnym języku bojowców ukraińskich „chat“, czyli kryjówek w zakonspirowanych mieszkaniach.

Wyprawiając Maciejkę do Warszawy Bandera wręczył mu pistolet automatyczny, pieniądze, fałszywy dowód osobisty oraz udzielił wskazówek, w jaki sposób ma spotkać się z Lebedem. W dostarczeniu rewolweru Maciejce pomocny był inż. Pidhajny.

Maciejko miał rozkaz zabicia min. Pierackiego wystrzałami z rewolweru, albo przy pomocy bomby. Po przybyciu do Warszawy, co nastąpiło około 7 czerwca, a więc mniej więcej na tydzień przed zbrodnią, Maciejko spotkał się z Lebedem, który dostarczył mu bomby oraz udzielił obszernych wskazówek, dotyczących trybu życia ministra. Wreszcie na krótko przed zbrodnią wskazał osobę ministra, którego Maciejko nie znał. Pomocnicą Lebeda w śledzeniu ministra była 23-letnia Darja Hnatkowska, maturzystka gimnazjalna ze Lwowa.

Bomba.

Bomba, którą otrzymał Maciejko, sporządzona została w potajnym laboratorium OUN w Krakowie przez byłego studenta chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego 30-letniego Jarosława Korpyńca. Potrzebnych materiałów dostarczył 26-letni Mikołaj Klymyszyn, były student filozofii U. J. Następnie, Klymyszyn nawiązał łączność pomiędzy Korpyńcem i Lebedem, przez co umożliwił wręczenie Lebedowi bomby i przewiezienie jej do Warszawy.

Droga ucieczki mordercy.

Ucieczka Maciejki była zorganizowana już z góry. Nad przygotowaniem konspiracyjnych „chat“ dla mordercy czuwał 25-letni Iwan Maluca, student politechniki lwowskiej, który współdziałał z Lebedem przy śledzeniu ministra.

Natychmiast po dokonaniu zabójstwa i ucieczce przed pościgiem na ul. Foksal Grzegorz Maciejko wyjechał z Warszawy do Lublina i ukrywał się tam w mieszkaniu studenta uniwersytetu lubelskiego 28-letniego Jakóba Czornija. Po przenocowaniu w Lublinie Maciejko pojechał do Lwowa. Tam ukrywał go 25-letni robotnik Eugenjusz Kaczmarzki, b. uczeń 5 klasy gimnazjum. Kaczmarzki za pośrednictwem b. studenta prawa Mychala zetknął Maciejkę z Malucą, który torował zabójcy dalszą drogę ucieczki.

Maciejko ukrywał się we Lwowie do końca czerwca i przez lipiec. W tym czasie dwukrotnie porozumiewał się z Malucą za pośrednictwem Mychala. Ma-

luca oddał następnie zabójcę pod opiekę 21-letniej Katarzyny Zaryckiej, studentki politechniki lwowskiej, która z polecenia Maluchy udzieliła Maciejce schroniska w Jamnej koło Tatarowa (woj. stanisławowskie). Była to już ostatnia kryjówka Maciejki w Polsce. Dnia 5 sierpnia 1934 r. w godzinach popołudniowych Maciejko przekroczył granicę Czechosłowacji. Do granicy towarzyszyła mu Zarycka.

Przez granicę przeprowadził ich obaj aplikant adwokacki ze Lwowa 27-letni Jarosław Rak przez przełęcz Tatarowską. Po ujęciu z Polski Maciejko schronił się w Jasinie, na terenie Czechosłowacji. Dotychczas nie dostał się on do rąk władz polskich. Poza tem wszyscy wyżej wymienieni uczestnicy zbrania zostali aresztowani i siedzą w więzieniu

w Warszawie. Rak oddał Maciejkę na terenie Czechosłowacji pod opiekę wybitnego działacza OUN zagranicą, Jarosława Baranowskiego, brata jednego z morderców śp. pośła Hołowki, Romana Baranowskiego, skazanego na 10 lat więzienia i ostatnio zmarłego we więzieniu Świętokrzyskim.

W ucieczce Maciejki do Czechosłowacji pomagała również narzeczona Baranowskiego, Anna Czemeryńska. Za Baranowskim i Czemeryńską rozesłane zostały listy gończe, również jak i za zabójcą Maciejką.

Tymczasem Lebed oraz Hnatkowska uciekli do Gdańska i ukrywali się u zamieszkałego tam członka OUN Andrzeja Tedy. Za Tedyką rozesłane są także listy gończe.

Po opuszczeniu Gdańska Lebed wyje-

chał do Niemiec, tam został aresztowany i wydany Polsce. Hnatkowska wróciła do Polski i ukrywała się w okolicach Kossowa, gdzie ją aresztowano.

Listy gończe za Konowalcem.

W toku śledztwa zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że rozkaz zabójstwa wyszedł z „prowidu“ (naczelnego dowódcy) (OUN), „urzędującego“ zagranicą. Inicjatorami zbrodni byli: prezes prowidu OUN Eugenjusz Konowalec, referent bojowy OUN Emil Semnyk i b. rotmistrz armji ukraińskiej Ricko Jary.

Na tej zasadzie polskie władze prokuratorskie rozesłały listy gończe za Eugenjuszem Konowalcem, Emilem Semnykiem i Ricko Jarym jako podlegaciami do zbrodni zabójstwa śp. min. Bronisława Pierackiego.

Akt oskarżenia wydrukowany w książce, zawierającej 110 stron druku (250 stron pisma maszynowego), wymienia nazwiska 144 świadków i kilku ekspertów.

W skład kompletu sądującego wejdą: prezes Posemkiwicz, sędziowie Dębicki i Wiszniewski oraz sędzia Cichowski jako zapasowy. Oskarżają prokurator apelacyjny Rudnicki i prokurator sądu okręgowego do spraw szczególnej wagi Żeleński.

Proces odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

„Król“ reporterów amerykańskich rozmawia z „królem królów“.

Knickerbocker, słynny reporter amerykański, ogłasza w „Daily Express“ wywiad z cesarzem abisyńskim, twierdząc, że jest to pierwszy wywiad, jakiego cesarz udzielił od chwili wybuchu wojny.

Zapytany, czy byłby gotów rokować z Mussolinim o pokój, o ileby „Duce“ zadowolili się zatrzymaniem tych 2000 kilometrów kwadratowych terytorjum północnej Abisynji, które obecnie zajają, cesarz wykrzyknął: „nie!“ i oświadczył, że rząd włoski dąży do załatwienia sporu drogą przemocy i pogwałcenia paktu Ligi, paktu Kelloga, a nawet swego własnego porozumienia z Abisynją z 1928 r.

„53 członków Ligi uznało Włochy za napastnika i 51 zdecydowało zastosowanie sankcyj wobec nich. To chyba wystarczy! Naszym świętym obowiązkiem jest obrona naszej ziemi. Obowiązek ten spełniamy według najlepszych możliwości“.

Zapytany o plany strategiczne wojsk abisyńskich, cesarz odpowiedział tylko, że dotychczasowe zarządzenia, a zwłaszcza wycofanie wojsk jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, miały na celu wykazanie, że odpowiedzialność za napad spada wyłącznie na Włochów, co obecnie zostało uznane przez Ligę Narodów.

Działacze tajnego O. N. R. staną 25 bm. przed sądem w Poznaniu.

Zlikwidowanie przed dwoma miesiącami w Poznaniu tajnej organizacji pod nazwą Obóz Narodowo-Radykalny Dzielnicy Zachodniej wywołało w całej Polsce wielką sensację.

Obecnie prokurator S. O. w Poznaniu wygotował już akt oskarżenia przeciw działaczom nielegalnego obozu. Proces odbędzie się 25 bm. budzi olbrzymie zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych ujrzy Poznań następujących przywódców O. N. R.:

1. Warmińskiego Przemysław, Longinusa Marje — aplikanta adwokackiego.

2. Neymana Lecha Karola — aplikanta sądowego i urzędnika Prokuratury Generalnej;

3. Nowaczyka Tadeusza (zam. Długa 3 m. 24) z zawodu zecera;

4. Suchowiaka Andrzeja (zam. Br. Pierackiego 17 m. 20) z zawodu robotnika;

5. Banaszyńskiego Stefana (zam. Rybaków 7 m. 22) ucznia kupieckiego, zajętego ostatnio w firmie żydowskiej;

6. Józwiaka Leona (zam. ul. Strzelecka 28a m. 2) instalatora;

7. Kolendowicza Stefana (zam. Św. Marcina 16-9) fryzjera.

Sprawozdanie z rozprawy zamieścimy w swoim czasie.

Żyd zelżył publicznie wojsko polskie.

Chojnice. Przed wydziałem karno-apelacyjnym sądu okręgowego toczyła się w ub. środę sprawa karna przeciwko żydowi Loewenthalowi, zam. przy ul. M. Piłsudskiego, trudniącemu się handlem bydła. Akt oskarżenia zarzucał mu, że publicznie znieważał oddział wojskowy. Oskarżony zaprzeczył temu, jakoby użył słów znieważających.

Z zeznań świadka Belzerowskiego, porządkowego miejskiego, wynika, że w dniu 1 sierpnia ub. roku, oskarżony wobec robotnika Kosiedowskiego na podwórzu wyraził się słowami: „Te psy zanieczyścili mi podwórze“. Dnia poprzedniego opuścił po-

dwórce oskarżonego oddział wojska polskiego, który został u oskarżonego zakwaterowany. Oprócz żołnierzy (ulanów) zakwaterowano także konie. Obrażliwe słowa odnosiły się więc wobec wojska polskiego, a slyszal je świadek Belzerowski i Kosiedowski.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący oskarżonego Loewenthala na 100 złotych grzywny i na ponoszenie kosztów rozprawy za obie instancje. Przewodniczący rozprawy zauważył, że wobec niekaralności oskarżonego zastosowano łagodny wymiar kary.

Znamienny proces w Grudziądzu. Uczeń skazany za spoliczkowanie profesora.

Z Grudziądza piszą nam:

Bardzo charakterystyczna i niecodzienna sprawa znalazła się ostatnio na wokandyzie grudziądzkiego Sądu Okręgowego. Na ławie pod sądnych zasiadł uczeń Państw. Szkoły Budowy Maszyn Wiktor Brzozowski, oskarżony o spoliczkowanie i zelżenie profesora.

W świetle przewodu sądowego okazało się, że Brzozowski jest chłopcem bardzo wrażliwym i ambitnym. Kiedy nie został dopuszczony do egzaminu końcowego, uczył się strasznie pokrzywdzonym, przyczem popadł w wielką depresję psychiczną. Do zajścia, które stało się przedmiotem oskarżenia, doszło podczas wykładu jednego z profesorów, którego Brzozowski uważał za sprawcę swej krzywdy. Podenerwowany do najwyższego stopnia, zapytał o motywy niedopuszczenia go do egzaminu końcowego. Kiedy profesor szorstko odpowiedział, Brzozowski podszedł do niego, domagając się natychmiastowej ostatecznej decyzji. Usłyszawszy odpowiedź nieprzychylną, nie panując nad sobą, uderzył profesora w twarz i obrzucił stekiem obraźliwych wyzwisk.

Przed sądem Brzozowski sprawił jak najlepsze wrażenie. Do winy przyznał się, tłumacząc ze skrucha, że właśnie ów spoliczkowany profesor moralnie całe zajście sprowokował.

Piechur przyszłej wojny.

W Anglii odbywają się próby z jednoosobowym tankiem. Mały ten wóz może posuwać się na terenie z szybkością 15 km. na godzinę. Jadący żołnierz kieruje wozem leżąc, obsługując równocześnie znajdujący się tam karabin maszynowy. Próby mają na celu stwierdzenie, jak dalece nowa ta broń będzie mogła zastąpić pojedynczego piechura.

Sąd po naradzie orzekł najłagodniejszą karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na przeciąg dwóch lat.

Niewątpliwie przykrym incydentem zainteresuje się kuratorjum, które sprawę gruntownie zbada i wysnuje odpowiednie wnioski.

Główna arterja komunikacyjna Włochów w Erytrei.



Szlak kolejowy z portu Massana do Asmary. 122 kilometrów odległość, prowadzi w górach przez okolice dzikie, ale malownicze.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Kobieta szuka miłości” z Claudette Colbert.
CZARODZIEJKA. Od 9. bm. polski film p. t. „Dwie Joasie” z Jadwigą Smosarską, Zniczem i Brodniewiczem w rolach głównych.
MORSKIE OKO; podwójny program: „Ostatnia serenada” i „Pod pałacem niebem Argentyny”.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.
Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.
Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.
Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyńno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Debogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywia, Stewart, Nowe Obluże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Gość belgijski. Przyjechał z Warszawy do Gdyni, bawiący obecnie w Polsce generalny dyrektor Centralnego Komitetu Przemysłu Belgijskiego Gustave L. Gerard.

Sprawa portu w Pucku. Wobec ukazania się notatek o przejściu portu puckiego przez Skarb Państwa, Urząd Morski wyjaśnia, że sprawa ta nie jest aktualna, natomiast prowadzone są obecnie pertraktacje z zarządem miasta Pucka co do przeprowadzenia koniecznych remontów nabrzeży przez Urząd Morski.

Wyjazd m. s. „Pilsudski”. Dnia 12. bm. wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantyczny motorowiec „Pilsudski”, zabierając na swym pokładzie przeszło 300 pasażerów oraz ładunek drobnicy i poczty. W drodze m. s. „Pilsudski” zawinie do Kopenhagi, gdzie zabierze dalszych pasażerów. Przyjazd m. s. „Pilsudski” do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 21 października br.

Przegląd dorożek. Komisarjat Rządu podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 17 i 18 października br. urząd wojewódzki pomorski przeprowadzi w Gdyni przed gmachem Komisarjatu Rządu przy ul. Świętojańskiej techniczny przegląd dorożek samochodowych. Dorożki należy przedstawić w dniu 17. bm. w godz. od 8—13 i 14—16, w dniu 18. bm. w godz. od 8—11.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Na torze kolejowym między Chylonią a Gdynią w dniu 11 bm. około godz. 21.20 znaleziono męzczyznę z rozbitą głową, który potrącony został przez przejeżdżający z Chylonii do Gdyni pociąg tranzytowy. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów i tożsamość jego dotychczas nie została ustalona. Zabity ma wygląd robotnika, lat około 35—40, wysoki około 170 cm, szczupły, ubrany w ubranie marynarkowe

okoloru granatowego, podniszczone, swetr kol. żółtego jak gdyby własnej roboty, koszula i kaletony białe, zarost odrastający, mały angielski wąsik. Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje o zabitym t. j. o jego nazwisku, proszą się o złożenie tych informacji na posterunku P. P. w Chylonii, wzgl. w wydziale śledczym w Gdyni.

Rozwój handlu rybami morskimi zahamowany.

Dziedzina naszego handlu morskimi, nieodpowiednio wykształcona dzięki słabemu zainteresowaniu miarodajnych czynników, jest handlem rybami morskimi. Zreszezeniem broniącem interesów handlowych producentów ryb morskich jest „Związek Przetwórców Ryb Morskich”.

Związek ten, jako jedyny tej branży w Polsce ma za zadanie rozwój handlu morskimi w formie powiększenia produkcji przetwórczej oraz rozszerzenia eksportu ryb.

Z danych statystycznych powyższego Związku wynika, iż w skład jego wchodzi 12 przedsiębiorców zatrudniających w chwili obecnej 1500 ludzi przy ogólnym obrocie rocznym 3 miliony złotych.

Czynności związane z wykonywaniem zawodu polegają na: wędzeniu ryb i śledzi, marynowaniu, opiekaniu i smażeniu, gatunkowaniu zakupionych i przygotowanych ryb, oraz opakowaniu (pudełkowaniu towaru).

Związkowi Przetwórców Ryb przedewszystkiem chodzi o podniesienie produkcji krajowej, wzmoczenie konsumcji wewnątrz kraju, a tem samem uniezależnienie się od zagranicy, co przyczyniłoby się w olbrzymiej mierze do zgńienienia importu.

Należy zaznaczyć, że nasze ryby morskie a zwłaszcza sproty mają na międzynarodowym rynku ustaloną markę i wielki zbyt, czego dowodem eksport sprot do państw bałtyckich a zwłaszcza Łotwy.

Rozwój naszego handlu rybami morskimi wzrósłby ogromnie i byłibyśmy w zupełności

Polscy krasomówcy.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych słychać, iż Polska Akademia Literatury dokonała wyboru kandydatów do wawrzynu akademickiego za wymowę. Jako kandydaci wybrani zostali: Ignacy Daszyński, Ignacy Paderewski, pose. Miedziński (!) i gen. Kazimierz Sosnkowski. (r)



19164

Z KRAJU.

samowystarczalni, t. zn. uniezależnieni od zagranicy, gdyby czynniki miarodajne a przede wszystkim władze podatkowe zrozumiały należyte jego cel i znaczenie.

Dotychczas odnośnie Urzędy Skarbowe traktowały interesy przetwórców jako czynności przemysłowe nie wnikając w to, że czynności te są wyłącznie czynnościami przygotowawczymi handlowymi, bez użycia jakichkolwiek maszyn i sił przedsięwzięcia ci opłacali stawki przemysłowe w wysokości 2 proc. od obrotu, zmuszając tychże w dodatku do wykupienia oddzielnych świadectw: przemysłowego i handlowego, narażając ich zupełnie zresztą niesłusznie i bezpodstawnie na wygórowane koszty.

Takie postawienie sprawy krzywdzi przetwórców i ujemnie wpływa na dalszy rozwój handlu rybami morskimi, gdyż przy nadmiernych świadczeniach podatkowych niemożliwością jest pomyśleć o wzroście eksportu.

Przy odpowiednim znizeniu stawek podatkowych prosta kalkulacja wskazuje nam wzrost zatrudnienia ludzi i konsumcji krajowej a tem samem zbytu towarów ubocznych, jak octu, oliwy, pudełek blaszanych, przez co zwiększyłyby się znacznie dochody skarbu państwa.

Rzeczowe ujęcie spraw związanych z przetworem ryb morskich przez producentów jest zupełnie słuszne i należałoby im jak najprędzej przyjść z pomocą.

Jak się dowiadujemy, Związek Przetwórców Ryb Morskich wystosował w związku z wygórowaniem stawkami podatkowymi odpowiednio wygotowany memoriał do Ministerstwa Skarbu.

Ciechanów był świadkiem krwawego dramatu. Do idącego ulicą obrońcy sądowego Berlanda podbiegł właściciel sklepu z galanterją Geryszewski i z odległości kilku kroków dał do niego z tyłu dwa strzały, przebijając mu niemi lewe udo. Sprawcę aresztowano. Sprawa pomiędzy Geryszewskim a Berlandem wynikała na tle domniemanego nieuiszczenia 10-groszowej należności za towar.

Epilog rozruchów w Supraślu. Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczył się proces o głośne w swoim czasie zajścia w Supraślu. Prokurator w stosunku do 3 oskarżonych zrzekł się oskarżenia, dla pozostałych zaś domagał się łagodnego wymiaru kary i zawieszenia jej wykonania. Sąd wydał wyrok, skazujący 6 oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, czterech zaś uniewinnił.

Konsekracja kościoła w Rzekuniu. Ks. biskup Łukomski dokonał konsekracji wspaniałego kościoła parafjalnego w Rzekuniu pod Ostrołęką. W uznaniu zasług w dziedzinach kościelnej i społecznej, arcybiskup zamianował miejscowego proboszcza ks. Stanisława Sulńskiego kanonikiem honorowym.

Łódź buduje nową szkołę dla 2000 dzieci. Na zakończenie „Tygodnia szkoły powszechnej” ks. biskup Jasiński poświęcił kamień węgielny pod budowę gmachu szkolnego przy ul. ks. Maciełowicza w Łodzi. Gmach szkolny zostanie wzniesiony według najnowszych wymogów technicznych budownictwa szkolnego i przeznaczony będzie dla 2000 dzieci.

Belweder zamknięty. W związku z pracami przygotowawczymi do reorganizacji muzeum w Belwederze, dostęp publiczności do Belwederu zostaje wstrzymany.

Demonstracja bezrobotnych w Pabjanicach. 500 robotników sezonowych z Pabjanic demonstrowało przed magistratem przeciw zakończeniu robót publicznych.

Drobne wiadomości.

— W francuskiej kopalni węgla Montceau les Mines ponieśli śmierć dwaj górnicy-Polacy: 39-letni Władysław Herman i 38-letni Andrzej Naruzak.

— Huragan obalił wieżę radiostacji nadawczej w Langenbergu pod Kolonią, wznoszącą się na wysokości 160 metrów.

— Były konsul włoski w Adui znajduje się w niewoli u Abisjńczyków.

— Niemiec Ernst Neumann przeszedł na nartach wodnych własnej konstrukcji przez morze Bałtyckie do wyspy Usedom na wyspę Rugie, pomimo dość dużej fali.

— Gubernator cywilny Teneryfy i wysp Kanaryjskich Fernandez Diez został zabity strzałami z rewolwerów przez nieznaną sprawców.

Plan przewozów kolejowych na paźd: i rr.ik br.

W sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji pod przewodnictwem naczelnika wydziału towarowego Ministerstwa, inż. G. Ejsmonta odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej celem opracowania planów przydziału wagonów dla przewozu kolejami ładunków w ciągu października bieżącego roku.

Plan ten określa ogólną pracę przewozową kolei na 15.086 wagonów towarowych, co w zestawieniu z preliminarzem sierpniowym wykazuje wzrost o 2.361 wagonów, przyczem ogólny plan pracy wagonów w październiku mieści w sobie następujące wydatniejsze pozycje: przewóz węgla 4.910 wagonów, aprowizacja 1.160, drobnica i ładunki pospieszne 1.538, buraki cukrowe 1.134, produkcja przemysłowa 727, drzewo 1.184, materiały budowlane 720, tranzyt przez Polskę 1.240, ładunki od kolei zagranicznych dla Polski 225, naladunek w obrębie W. M. Gdańska 150.

Następne posiedzenie komisji międzyministerjalnej odbędzie się w dniu 17 bm.

Szem.

Rehabilitacja kupca. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu 28-letniego kupca Pawła Drewy z Tzewa, stojącego pod zarzutem usiłowanego zgwałcenia 20-letniej robotnicy Walerji Skrzypkówny z Polka. Obecnie prokurator s. o. śledztwo w sprawie Drewy z braku podstaw umorzył. A więc kupiec Drewa, który padł ofiarą fałszywego oskarżenia Skrzypkówny, został temsamem zupełnie zrehabilitowany.

Tajemniczy trup w Wisle. Rybacy, łowiący ryby w Wisle pod Gniewem, wyłowili zwłoki nieznanego topielca, przy którym w kieszeni ubrania znaleziono tylko 10 niemieckich fenigów.

Z M A R L I.

Sp. ks. Leon Janek, proboszcz otorowski w Otorowie.
Sp. Władysław Sibilski w Gnieźnie.

Skrytobójcze strzały pod Tczewem.

Tczew. (as) Wydział śledczy i powiatowa komenda P. P. w Tczewie w dniu onegdajszym zaalarmowani zostali przez komendanta posterunku P. P. w Gniewie o skrytobójczym morderstwie, jakiego pod osłoną zmroku dnia onegdajszego na szosie pod Tymawą w powiecie tczewskim dokonano na osobie 28-letniego rolnika Mateusza Gołyńskiego z Tymawy.

Krytycznego wieczoru, gdy Gołyński powracał do domu na szosie w chwili mijania stojących obok siebie „trzech drzew” w skrytobójczy sposób z tyłu postrzelony został dwoma strzałami z dubeltówki w plecy i bok.

Skrytobójca po dokonanej zbrodni zbiegł niepoznany, ofiara jego zaś obficie broczą

krwią osunęła się na przydrożną ścieżkę.

W godzinę po tym zamachu powózka od choro go powracał do domu proboszcz tymawskiej parafji ks. Wojtaszewski, który ciężko ranego Gołyńskiego w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala gniewskiego, gdzie lekarz dr. Berendt dokonał natychmiastowej operacji.

Na podstawie zeznań ofiary (przed utratą przytomności) domniemanym mordercą ma być teść jego 56-letni rolnik Wróblewski z Tymawy, którego w chwili ucieczki upadający na ziemię Gołyński poznał po długich butach i figurze. Wróblewskiego, z którym postrzelony prowadził spór majątkowy, aresztowano i przewieziono do więzienia. Dalsze śledztwo w toku.

Mieczysław Młstak.

Płuca i serce Londynu.

Żywy kołos kamienny, rozsiadły na kilkuset kilometrach kwadratowych, prócz tętniących życiem żył i arterii, po których krąży przeszło 7½ milionów pracowitych krwinek-ludzi, posiada też i swoje płuca i to płuca wspaniałe, w których krwinki zaopatrują się w ozon, w nowe sily odżywcze. Płucami temi to są liczne, w obrębie miasta, a nawet w samym centrum City rozsiane parki i ogrody publiczne, między którymi obszarem swym i popularnością oraz bogatą tradycją królują znany w całym świecie

HYDE-PARK,

położony w zachodniej dzielnicy w pobliżu pałacu buckinghamskiego, przy ul. Piccadilly z jednej strony a Oxford-Street z drugiej.

Park ten mógłby być właściwie symbolem całej Anglii i jej ustroju. Jest to miejsce zupełnej swobody i wolności, w którym mimo to panuje ład i porządek, bo odczuwa jego potrzebę każdy Anglik, wchodzący do parku. Nie budzi on podziwu jakimiś pięknie utrzymanymi zieleńcami i starannie pielęgnowanymi kwiatnikami, nad którymi czuwa w innych miastach cały legion umundurowanych dozorców i policjantów, gdyż nic podobnego nie spotyka się w Hyde-Parku, a jeżeli się widzi wogóle jakieś mundury nie tylko w parku, ale i w całym mieście, to tylko malownicze mundury obu gwardyj królewskich i szkockich high-laenderów.

Tak jak u nas ulani, a zwłaszcza marynarze cieszą się szczególnie faworami u pici nadozobnej, tak samo w Londynie

gwardziści i szkoci

są przedmiotem marzeń angielskich girlserek. To też po godzinach pracy w biurach i magazynach, tj. po godzinie 17-ej, niejedna spieszy do Hyde-Parku na spotkanie ze smukłym gwardziąstą lub zgrabnym Highlaenderem dla przeżycia idyllicznej godzinki na rozległych trawnikach lub w cieniu wielowiekowych drzew wszelkiego rodzaju lub na przejażdżce zgrabnymi łodziami, na ogromnym kilkukilometrowym stawie, a wia-

ściwie jeziorze lub wreszcie w którejś z licznie po parku rozrzuconych mleczarni i cukiernek. Idyllicznego nastroju dodają też stadka owiec, pasących się na trawnikach parku pod okiem starego owczarza i jego wiernego towarzysza i pomocnika, owczarka szkockiego. Wyobrażam sobie, jakich mdłości lub przypadłości a-poplektycznych dostaliby nasi dozorczy parkowi i ogrodowi na tego rodzaju profanację przez czworonogów. W Hyde-Parku nikt się tem nie gorszy. Co więcej — nie tylko wszelkiej rasy i rodzaju czworonożni nasi faworyci używają tam nieograniczonej swobody, lecz także i dwunożne parki cieszą się tak dalece idącą swobodą, że gdyby to zobaczył jeden z naszych stróżów porządku i obyczajności, miałby nie mało pracy ze sprowadzeniem takich parków do najbliższych komisarjatów. W tym rajcu swobody i wolności nikt się widokami takimi nie przejmuje ani nie gorszy, a nawet

całujące się na trawnikach parki

nie czują się wcale skrępowane w swych erotycznych wylewach obecnością przyśrodnich świadków ich idyli. Obyczajowi temu hołdują nie tylko pracownicy zakładów przemysłowych czy ekspedientki, lecz także wcale inteligentne i przystojne „mieszczi” od Underwoodów i Remingtonów.

Wytwornicze parki czynią to samo w krążących po wspaniałe wyasfaltowanych jezdniach parkowych licznych samochodach. Wszystkie ścieżki i drogi ogromnego parku są wyasfaltowane lub betonowane, lecz mało kto tych twardej drogi i ścieżek używa, gdyż większość odwiedzających park woli spacerować po miękkich zielonych trawnikach.

Przy wejściu do parku od Oxford-Street uderza obcego obrazek charakteryzujący najlepiej wstępnie określenie Hyde-Parku jako „raju swobody i wolności”, będącego symbolem angielskiego ustroju społecznego.

Na obszernym placu u wejścia do parku

widzi się naraz większe i mniejsze grupy ludzi, zgromadzone około wygłaszających bądźto z przyniesionej z sobą prymitywnej jakby kazalnicy bądź też z jakiegokolwiek podwyższenia przemówienia apostołów przeróżnych wyznań religijnych lub politycznych.

Na kazalnicych lub na piersiach mówców wywieszono są tablice lub afisze, objaśniające imieniem jakiej sekty czy też stronnictwa politycznego agituje dany mówca.

Każdy z przechodniów przyłącza się do tej grupy słuchaczy, wokół tego mówcy, dla którego ma najwięcej sympatii lub który wymowa i temperamentem — a są to przeważnie bardzo elokwentni rzecznicy swych przekonań — ich więcej pociągają.

Jak okiem sięgnąć, nigdzie nie widać żadnego przedstawiciela „porządku i bezpieczeństwa publicznego”, któryby mówcy te cenzurował lub kontrolował. W Anglii jest to zupełnie zbyteczne, gdyż tam każdemu wolno i to nie tylko w Hyde-Parku, lecz — jak się później przekonaliśmy — i na innych miejscach publicznych mówić o wszystkim i o wszystkich, nie wyłączając ministrów i wysokich dostojników, z jednym tylko wyjątkiem. Nie wolno mówić ujemnie o... królu i jego rodzinie. Nad tem jednak nie potrzebuje czuwać policjant ani żaden urzędnik Scotland-Yardu, gdyż biada temu mówcy publicznemu, któryby sobie pozwolił nie poszanować tego jedynego zakazu. O ileby go jago słuchacze nie zlinczowali na miejscu, to w najlepszym razie oddadzą go sami w ręce najbliższego posterunkowego „Boby”.

Nawet na przybywszym z państwa, gdzie obywatel składa się z ciała, duszy — o ile mu jej nie zabito — i... paszportu, Hyde-Park wywiera jakąś dziwną sugestię, nieznaną mu wolności i błogie swobody.

Królem zaś, cieszącym się w parkach londyńskich największą swobodą, jest... dziecko.

A parków tych, nieco mniejszych, lecz w porównaniu z takim Ogrodem Saskim lub Parkiem Skaryszewskim, olbrzymich, jest w samym śródmieściu Londynu jeszcze więcej, że wspomnę tylko ogromny Regents Park, St. James Park, Victoria Park i in. Poza tem mniejszych ogrodów publicznych ma Londyn po kilkanaście w każdej dzielnicy. Nie brak więc Londynowi oddechu, gdyż płuca ma ogromne i dobrze rozgałęzione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 października 1935 r.

KALENDARZYK

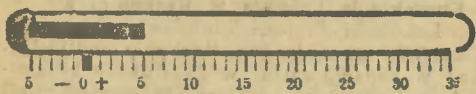
Dziś: Kaliksta I, p. m.
Jutro: Teresy p., Brunona.
Wschód słońca o godzinie 6.22.
Zachód słońca o godzinie 17.10.

Stan pogody.

Rano było mgliście. W ciągu dnia dość pogodnie. Chłodno. Słabe wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 14—20 października br.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska nr. 27, telefon nr. 994.
2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Otrzymał wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek „WIEDENSKA KREW“ operetka Straussa, która osiągnęła całkowity i zasłużony sukces.

W środę „ZACZAROWANE KOŁO“, baśń dramatyczna w 5 aktach, która ukaże się po raz ostatni.

W przygotowaniu utocze widowisko dla naszych miłośników „MALY LORD“ w przeróbce St. Dąbrowskiego. Premiera po cenach minimalnych (od 10 do 99 gr) w nadchodzącą sobotę o godz. 16. Jednocześnie odbywają się próby z dosonalnej komedji St. Kiedrzyńskiego „CUDZIK I SKA“ w reżyserji dyr. Stomy.

Przedstawienie harcerskie w Teatrze Miejskim.

Dzisiaj 14 bm. o godz. 20.30 dane będzie w Teatrze Miejskim przedstawienie wieczorne, na które się złoży: „Na podhalańskiej drodze“ — dokonana przez p. Marię Chmielarską inscenizacja 11 wierszy Jana Kasprzowicza z podkładem muzyki St. Mierczyńskiego. Program uzupełni popis tańca szkoły rytmiki i tańca plastycznego p. H. Lewandowskiej, która przygotowała tańce do przedstawienia harcerskiego.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Koncert profesorów

Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Sezon muzyczny Bydgoszczy zapoczątkowany został koncertem zorganizowanym przez Konferencję Męską św. Wincentego à Paulo, przy parafji Serca Jezusowego. W koncercie, który odbył się w ubiegłą niedzielę w sali Kasya Cywilnego, udział wzięli profesorowie Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w osobach Haliny i Zdzisławy Wojciechowskich (skrzypce, wiolonczela) oraz Edmunda i Alfonsa Röslerów (fortepian, altówka).

Koncert zebrał sporą liczbę publiczności, której widocznie długo trwały głód żywej muzyki — dal się szczególnie dotkliwie odczuć.

W programie koncertu znalazły się utwory, łączące w sobie dużą wartość artystyczną z przystępnością i zrozumiałością. W ogólnej walce o pozyskanie publiczności dla żywej muzyki odpowiednią selekcją produkowanych utworów wydaje się momentem szczególnej wagi. Jeżeli w każdej pracy wychowawczej wymagana jest gradacja i planowość, to na terenie wychowania muzycznego postulat ten staje się w dobie obecnej szczególnie aktualne. Trzeba nauczyć słuchania muzyki wartościowej, lecz przystępnej, by potem sięgnąć po bar-

— Jarmark na konie, bydło rogacie i trzodę chlewną odbędzie się we wtorek 15 bm. od godz. 8-ej porządku na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej im. św. Trójcy. Sprawozdawcze walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 16. bm. o godz. 20 na które zaprasza się patronaty klasowe. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie zarządu oraz wybór zarządu. Uprasza się o komplet patronatu.

— Uniwersytet Ludowy w Dalkach. Zapisy na kurs męski trwający od 2 listopada do 30 marca, Dyrekcja przyjmuje jeszcze do 20 października. (19167)

Pokłosie niedzielne

— No, dzisiaj chyba nie będzie pan miał kłopoty z pokłosiem — rzekł mi ktoś łaskawie troskliwy i troskliwie łaskawy. — Tyle się przecież w niedzielę rozmaitych spraw dokonało, że Bydgoszcz pękała od nadmiaru emocji. Żeby pan tylko wszystko objaś...

— A widzi pan, że jednak kłopot jest — mówię na to. — Jakoś u nas nigdy nie ma równowagi. Są niedziele, w których dostojna cisza i pustka przypomina biegun północny i to w chwilach wolnych od wizyt dzielników podróżników. A znów kiedy indziej bydgoska niedziela wydaje się być żywcem przeniesiona z abisy-

skiego pola walki. Taki ruch i taki gwałt.

Nie przymierzając do niczego — wczoraj. Wyglądało to tak, jakby się wszyscy na te właśnie biedną niedzielę przyczaili. I, korzystając ze słonecznej koniunktury, czempredziej się wyładowali. I było wszystkiego dosyć. Przedstawiciele władz i wogóle persony oficjalne niemal nie wychodziły z pod uroczystych meloników. Jak się zaczęło w sobotę, to się ciągnęło przez całą niedzielę. Nieprzerwanie trzeba było prezentować.

Wszystko było — co kto chciał i czego kto nawet nie chciał.

A więc dla amatorów rzeczy poważnych, a właściwie to dla wszystkich — było efektowne rozpoczęcie tygodnia L. O. P. P. Efektowne, bo w okolicy placu Teatralnego bardzo słyszalne — megafony grzmiały niezmordowa-

Piękne nagrody za przenikliwość

Rozstrzygnięcie konkursu sportowego „Dziennika Bydgoskiego“.

Wśród różnych dziedzin sportu największe niespodzianki spotyka się w meczach piłki nożnej. Wynik spotkań piłkarskich jest w pewnej tylko mierze rezultatem przewagi technicznej jednej drużyny nad drugą — zwycięstwo często przychodzi niespodziewanie.

Z tych względów odgadnięcie wyników spotkań piłkarskich jest trudniejsze, niż innych spotkań sportowych. U-tarte przysłowie mówi, że „piłka jest okrągła“.

Z pewnością uczestnicy naszego konkursu sportowego: „Kto wygra mecz Polska—Austria?“ — w małej tylko mierze opierali się na rozważaniu technicznych możliwości obu drużyn, a natomiast powodowani byli w swych odpowiedziach raczej intuicją i wrodzoną przenikliwością. Nasz konkurs sportowy można nazwać dlatego konkursem przenikliwości.

Dzisiaj ogłaszamy wyniki tej popularnej rozgrywki szczęścia pomiędzy naszymi Czytelnikami.

W konkursie wzięło udział 5.774 miłośników sportu. Za wygraną Austrii wypowiedziała się większość — t. j. 3.922 uczestników. Wynik odgadło zaledwie 119 „szczęśliwców“. Z pośród tych przenikliwych uczestników konkursu wylosowaliśmy 10, którzy otrzymają nagrody:

- 1) Franciszek Falańczyk, ul. Kaszubska 4 m. 3 — otrzymuje jako pierwszą nagrodę **łyżwy**. Gratulujemy!
- 2) Jan Brukwicki, ul. Sienkiewicza 49 m. 1.
- 3) Kazimierz Doberstein, ul. Nakieliska 117 m. 1.
- 4) Antoni Sroczyński, Szczecińska 6.
- 5) Stanisław Kubucki Kwiatowa 7 m. 8
- 6) Jurek Czerniak Grunwaldzka 110.
- 7) Stanisł. Brodziński, Żółkiewskiego 5

8) Wacław Malinowski, Lęgnowo 5 — otrzymuje w nagrodę piękne książki.

9) Jan Koźlak Garbary 8 m. 2

10) Tomasz Nadolny, Lwowska 2 — otrzymują bezpłatny abonament „Dziennika Bydgoskiego“ na miesiąc listopad.

Nagrody wydawać będzie redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ we wtorek 15 bm. od godz. 5—6 po poł. Nagrodzeni zechcą przynieść legitymacje, stwierdzające ich tożsamość.

MILJON

u nas jeszcze nie padł, ale **tembardziej** mamy prawo go oczekiwać w najbliższym czasie.

Bądźcie wszyscy razem z nami i

GRAJCIE

w naszej
Obywatelskiej Kolekturze
W. KAPTURKIEWICZ
Sp. z o. o. 19016
Plac Teatralny
Największa chrześcijańska
Kolektura na miejscu.

Zbierajmy materiały do historii ruchów wolnościowych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Jak już ogłosiliśmy z ramienia Centralnego Komitetu Organizacyjnego b. Jowidztw Straży Ludowych, członków Rad Ludowych i organizacji tajnych, powstał w Bydgoszczy Komitet powiatowy na miasto i powiat Bydgoszcz. Dla miasta Bydgoszczy wyłoniony został osobny komitet lokalny,

który zbiera wszelkie materiały historyczne, odnoszące się do ruchów wolnościowych na tutejszym terenie w latach 1918-19. Komitet prosi o składanie w jego biurze materiałów takich, jak obwieszczenia władz niemieckich cywilnych i wojskowych, Buergerwehry, batalionów kolejowych, rady żołnierskiej i robotniczej, wspomnień osobistych (zaświadczone przez znane osobistości) wszelkich poczynąń wolnościowych, przekradanie się do wojska polskiego i t. d. Biuro znajduje się przy ul. Poznańskiej 14 II. piętro i otwarte jest, prócz niedziel i świąt, codziennie od godz. 6—7 wieczorem.

Celem i zadaniem komitetu jest gromadzenie wszelkich materiałów dla Wojskowego Biura Historycznego przy D. O. K. VII w Poznaniu, ażeby wykazać, że nie byliśmy obojętni wobec wszelkich wypadków dziejowych, które nam wolność przywróciły. Chodzi również o wykazanie rzeczywistych zasług oraz uzyskanie uprawnień z ich uznania płynących.

Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia na wielki zjazd działaczy wolnościowych, który odbędzie się w Poznaniu dnia 3 listopada. Przewidziane są zniżki kolejowe.

Komitet Lokalny:
Balwiński Ignacy, Biernacki Ignacy, Cywiński Jan, Chmielewski Anastazy, Józwiak Feliks, Hoffman Fr., Kaszubowski Jan, Kaszubowski Henryk, Lewandowski Konstanty, Radczyni Teskowa Wincentyna, dr. M. Maryński, Wojtaszewski Fr.

Za inicjatywę oraz zorganizowanie koncertu należy się Komitetowi Konferencji św. Wincentego à Paulo a przedewszystkiem p. por. Prusowi oraz pp. wykonawcom i p. dyrektorowej Jahnkowej uznanie i szczerą wdzięczność. Zysk przeznaczony był na najbardziej potrzebnych starców i sierot parafji Najsw. Serca Pana Jezusa.

Przedmiotem ogólnego zainteresowania na koncercie był najnowszy model fortepianu, dostarczonego przez popularną firmę B. Sommerfeld w Bydgoszczy.

N.

— Klub Mandolinistów „Lutnia“ z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia zawiadamia wszystkich byłych członków, którzy z jakiegokolwiek powodów wystąpili z tegoż klubu, by raczyli zapodać swe adresy do klubu we wtorki i piątki od godz. 20—22 w lokalu klubowym — hotel Lengning, ulica Długa 37 do dnia 1 listopada br. Powyższe dotyczy doręczenia zaproszeń i programów.

Nabrał rolnika z „dolarami“.

Za stary kawał sześć tygodni aresztu.

Mimo licznych ostrzeżeń ze strony prasy, dał się nabrać na stary, wypróbowany kawał rolnik Stanisław Brzeziński z Suszkowa pow. Świecie. Rolnik przyjechał przed tygodniem do Bydgoszczy celem pozyczenia się kartofli. Gdy zatrzymał się z wozem na ul. Gdańskiej przed restauracją Koniecznego dostąpił do niego 20-letni robotnik Franciszek Malinowski i zapytał się, czy nie kupiłby worków po taniej cenie. Wołec bardzo niskiej ceny zaproponowanej przez Malinowskiego, rolnik zgodził się i udał się z nim na ul. Cieszkowskiego, gdzie rzekomo można było nabyć tanie worki.

Po drodze nagle Malinowski pochylił się i podniósł kopertę. Otwierając ją spostrzegł w niej „dolary“. Z mocno zdziwioną miną poprosił rolnika, ażeby wszedł z nim do pobliskiej sieni i zbadał zawartość koperty. Zaledwie obaj weszli do sieni, już znalazł się inny osobnik, wspólnik Malinowskiego, który w ostрых słowach posadził rolnika o kradzież rzekomo zgubionej koperty z dolarami. Rolnik stanowczo zaprzeczył i w końcu wyciągnął z kieszeni na naleganie osobnika własny portfel. Osobnik jednak sam zbadał zawartość portfela, wyciągając z niego znajdujące się tam 27 złotych. Po stwierdzeniu braku pieniędzy, rolnik zawiadomił o oszustwie policję, której udano się ująć Malinowskiego. Drugiego osobnika narazie jeszcze nie udało się przychwycić. W dniu wczorajszym Malinowski stanął przed sądem, gdzie ze skruchą i płaczem przyznał się do winy. Sąd skazał go na sześć tygodni bezwzględnej aresztu.

Ci, którzy przygotowywali powstanie wielkopolskie upominają się o swoje prawa.

General Rydz Śmigły życzliwie przyjął delegację.

Bydgoszcz, 14 października.

(n) Byli dowódcy Straży Ludowych, członkowie Rad Ludowych, Rad Żołnierskich, Straży Bezpieczeństwa i organizacji tajnych powstańczych zgromadzili się wczoraj wieczorem w liczbie przeszło 300 w sali restauracji „Pod Lwem“, aby wysłuchać sprawozdania członka centralnego komitetu organizacyjnego ks. prob. Pyszkowskiego z Dąbrówki Kościelnej — o rozmowach, jakie delegacja wielkopolska miała z głównodowodzącym gen. Rydzem Śmigłym w Warszawie.

Razem z ks. Pyszkowskim przybył do Bydgoszczy bohaterski uczestnik walk o niepodległość Polski, kapitan inwalida Zabłocki z Inowrocławia, który zapisany jest na kartach historii Bydgoszczy jako że tutaj jako jeńiec niemiecki był wzięty.

Obu gościom wdzięczni Bydgoszczanie zgotowali spontaniczną owację.

Zebranie zagaik przez lokalnego komitetu starszy sekretarz magistracki p. Kubalewski. Marszałkiem zebrania obwołano jednomyślnie p. redaktora Jana Teskę, głównego organizatora Rady Ludowej w Bydgoszczy. Na ławników powołano do stołu prezydjalnego b. komendantów Straży Ludowych p. Skwierczyńskiego z Inowrocławia i p. Kaczorka z Koronowa.

Ksiądz Pyszkowski zaraz na początku wyjaśnił, że głównym zadaniem powołanych do życia lokalnych i powiatowych komitetów jest pobudzenie uczestników do spisania pamiętników o powstaniu 1918/19 r.

Historję stłumionych ruchów wywoleńczych z 1830, 1848 i 1863 r. dokładnie opisali... prokuratorowie, ścigający „przestępców“; obecnie wszelkie zapiski własne i dokumenty przekazane należy referatowi historycznemu przy DOK VII w Poznaniu.

Powstańcy wielkopolscy mieli słuszne powody uzależnić się w Warszawie, że się ich zasług dziś nie docenia. Służbę w Strażach Ludowych i Radach Żołnierskich, które przygotowały powstanie, władze wojskowe nareszcie uznały. Poszkodowani w tej służbie mają prawo do renty.

Niezłatwioną jest sprawa odznaczeń krzyżami i medalami. Dzielnicę naszą potraktowano jako kopciszka. Na wydanych dotychczas 7000 Krzyżów Niepodległości przypadło na Poznańskie i Pomorze czterysta z czemś. A tymczasem żołnierz wielkopolski walczył bohatersko na wszystkich frontach, nie uznając dzielnicowości. (Burzliwe oklaski.)

Delegacja wielkopolska, do której należał również ks. Pyszkowski, przedstawiła gen. Rydzowi Śmigłemu obrazowo,

co boli Poznańczyków.

Wódz armii zażądał dowodów, ile jest prawdy w podniesionych zarzutach. Dowody takie zaraz złożono. Np. na 27 starostów w województwie poznańskim załedwie 4 jest „tutejszych“. W innych urzędach nie lepiej wygląda. Byli wy-

padki, że nawet zwykłych stróżów, zwierzchnicy sprowadzali ze swoich stron. „Powstaniec powinien w Polsce mieć pierwszeństwo!“ — sam to przyznał gen. Rydz-Śmigły, przyrzekając Poznańczyków wysłuchać i uwzględnić w miarę możliwości. Jeżeli to uczyni — zapewniła generała delegacja — będziemy na rękach nosić aż do ostatniego człowieka przeniknięcie świadomości, że w Polsce jest sprawiedliwość. (Niemilknące oklaski.)

W celach wychowawczych pożądane jest, aby nie tworzono coraz to nowych związków powstańczych, lecz przy kołach rezerwistów poszczególnych formacji zawiązywano „Koła Weteranów“.

Mówca trafił do przekonania wszystkim obecnym.

W dyskusji, która była ożywiona, (przemawiali pp. kpt. Zabłocki, Gans-

windt, Fiolka, Doberstein i inni) brzmiała jedna nuta: Nareszcie się zbudzić i upomnieć o swoje.

Pan kapitan Zabłocki wśród zapalnych okrzyków słuchaczy schlaścił kazerowiczów, zmieniających swą przynależność polityczną jak rękawiczki: „Wkońcu oni zostaną komisarzami bolszewickimi“ — powiedział bez obłonek.

Uwagę również zwrócili mówcy na pobłażliwość w stosunku do Niemców. Powstańcy nie mogą spokojnie patrzeć na to, jak Niemcy tutaj się rozpierają, chodzą umundurowani i t. d.

Ze sali padają cierpkie uwagi: Pięć tysięcy Niemców dzisiaj przyjechało do Bydgoszczy i wołają „Heil“ w chwili, kiedy polskim narodowcom usta się zamyka i gazety się konfiskuje...

Wobec tego, że dyskusja zaczęła przy-

2 razy po 1.000.000 zł

na nr. 61.415 i 72.450

4 razy po 100.000 zł

na nr. 85.899, 107.462, 112.612, 133.710

7 razy po 50.000 zł

na nr. 26.104, 41.828, 96.151, 109.572, 115.045, 143.170 i 152.252

padło ostatnio w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2. — Gdynia, 10 Lutego 5.

Łiągnięcie 1-ej Klasy rozpocznie się już 18 bm.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. Konto w P. K. O. 304.761.

Wygrasz u Kaftala!

18963

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„DWIE JOASIE“ w „KRISTALU“.

Jadwiga Smosarska i Fr. Brodniewicz.

Zdaje się, że ostatnia premiera w „Kristalu“ przekonała nas o wartości filmowej produkcji polskiej. Przystaniemy nareszcie narzekać i szukać dziury w całym. Ostatnie filmy dowodzą niezbicie, że i w Polsce nauczono się robić dobre obrazy i, że nasze fabrykaty poza nieznanymi niedociągnięciami, nie ustępują wiedeńskim, francuskim i amerykańskim. Weźmy choćby za przykład „Dwie Joasie“, komedji znanej polskiej wytwórni „Blok-Muza-Film“, w której widzimy nowy triumf talentu aktorskiego Jadwigi Smosarskiej, odtwarzającej rolę w dwu odmianach: pięknej i brzydkiej. Chcąc bowiem uniknąć umizgów męskich, zjawia się do pracy ucharakteryzowana na brzydulkę. I w tym cha-

rakterze udaje jej się utrzymać na posadzce stenotypistki. Przychodzi jednak miłość, od której w myśl refrenu przewodniej melodji filmu „nikt się nie wykreści“, Joasia — brzydka zakochana w szefie, intryguje go poza biurem na balu mody, ukazując mu się w całym blasku swej urody. Kończy się wszystko po wielu wcale pomysłowych sytuacjach, oczywiście przekomicznych, bardzo dobrze, szczęśliwie dla brzydkiej i ładnej w jednej osobie Joasi. Film oparty został na scenariuszu ułożonym umiejętnie, choć gdzieś niedźwiedź z brakami logicznego uzasadnienia, przez p. J. Fethkego, utalentowanego scenarzystę, umiejętnego stwarzającego doskonałe momenty. Pod względem aktorskim również jest bez zarzutu. Wszyscy bez wyjątku świetni. Znicz w roli defendenta adwokackiego stworzył kreację pierwszej klasy, był w miarę komicznym i sentymentalnym. Ruszkowski i Grabowski — arcyzabawni, Brodniewicz — ujmujący, Benita — doskonała, żywa, zdradza sporą dozę temperamentu. Nawet młodziutki jeszcze Fijewski, jako goniec był świetnym. Lucyna Szczepańska wypadła sympatycznie, śpiewała ładnie. Dużo dowcipu, humoru, dwie ładne melodje, umiarkowane tempo, zdjęcia i nagrania dźwiękowe czyste — cóż więcej wymagać można od niefrasobliwej komedji muzycznej, mającej zabawić i rozweselić widza.

Dzięki scenarjuszowi, a raczej treści oraz udanemu nagraniu i technicznemu ujęciu film może liczyć na powodzenie w kraju i zagranicą.

„SZCZĘŚCIE NA ULICY“ w „APOLLO“.

Dlaczego „Szczęście na ulicy“ skoro już się to zdarzyło bohaterce, która przez nieostrożność wypadła z balkonu na bruk ulicy, nadwzięła sobie nogę i została przejściowo kaleką. Narzeczony, gdy ją zobaczył z krótszą nogą, opuścił pannę. Po pewnym czasie ładna buzia znalazła wielbiciele w osobie lodzian, choć porwyczego, ale o dobrym sercu człowieka, którego nawet kalectwo dziewczyny nie odstraszyło. W istocie samej szczęście przyszło do niej z ulicy. Lecz nie od razu. Trzeba było trochę przeżyć, nieco też wylać. Bo nic nie przychodzi dzisiaj łatwo. Jean Parker jest niezmiernie sympatyczną artystką, gra rolę nauczycielki tańca, później szyje lalki. Cały film jest dramatycznie wykrejonym z życia, nieco ubarwionym komizmem, przeprowadzonym w akcji bardzo zajmująco. W ocenie widza wypadła jako miły i godny widzenia.

bierać charakter wiecowy, marszałek zebrania p. red. Teska obrady zakończył, przedstawiając zebranym rezolucję:

„Zebrani na jęzdzie powiatowym w Bydgoszczy byli dowódcy Straży Ludowych, członkowie Rad Ludowych i organizacji tajnych powstańczych składają Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi Śmigłemu swój hołd żołnierski i szczerze i serdecznie podziękowanie za życzliwość z jaką Pan General był łaskaw przyjąć delegację Centralnego Komitetu Organizacyjnego oraz za dane tejże delegacji przyrzeczenia wzięcia w obronę interesów powstańców wielkopolskich.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie — ponownymi oklaskami.

Powiatowe zjazdy o takim samym przebiegu odbyły się wczoraj również w Żninie i Szubinie.

Zebranym zakomunikowano, że nieprzyjazne jednostki z obozu sanacyjnego starają się udaremnić odbycie powszechnego zjazdu manifestacyjnego w Poznaniu i zetknięcie się gen. Rydz-Śmigłego z Poznańczykami. Województwo prosiło organizatorów, aby termin zjazdu wyznaczony na 20 października przesunięto na później, ponieważ w przyszłą niedzielę mają się odbyć inne uroczystości z udziałem przedstawicieli rządu.

— Sekcja Prelegentów przy Kole Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy zawiadamia wszystkie P. T. Towarzystwa na terenie Bydgoszczy, że z dniem 15 października br., podejmuje na nowo swoją akcję oświatową. Jak w ubiegłym roku szkolnym będzie sekcja dostarczała Towarzystwom prelegentów z odczytami względnie wykładami. Piśmienne zapotrzebowanie na prelegenta winno wpłynąć do biura sekcji conajmniej na 10 dni przed terminem odczytu i zawierać dokładne dane, a mianowicie: termin odczytu (dzień i godzina), temat, miejsce odczytu i nazwa Stowarzyszenia. Można również ustnie tę sprawę załatwić w biurze sekcji które mieści się w Inspektoracie Szkolnym, Cieszkowskiego 3. Biuro otwarte tylko w środy i soboty od godz. 15—16. (19199)

INFORMATOR BYDGOSZCZY

(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia“ hotel i restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Trwała ondulacja. Feglowski, Sobieskiego 15. Telefon 3000.

Restauracje

Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski, S. z o.p. Długa 22. Zegarki, bijut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,28, 19,40, 21,28, (transytowy) 23,15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3,50, 5,29, 7,54, 12,46, 13,13, 17,15, 19,43, 20,00. Do Rynkowa: 15,10, 20,30. (od 19 V do 11 XI).
Kobierzyna—Gdynia: 8,01, 15,20.
Nakło—Piła: 0,02, 6,15, 10,41 (transytowy), 14,45, 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46, 14,01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe. Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8,10, 12,00, 14,00, 17,00, 20,10, 21,45†
Smukaty—Oplawca
do Wierzeźnia 10,25†, 11,40*, 13,00*, 15,30**, 18,20*, 20,10†
Smukaty—Oplawca
do Wąwelna 13,00*, 19,20*
z Koronowa 7,17††, 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 19,33, 21,20†
Smukaty—Oplawca
z Wierzeźnia 7,55*, 7,47††, 9,18†, 17,41*, 21,20†
Smukaty—Oplawca
z Wąwelna 7,55*, 17,41*
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z ** kurs. w soboty, z † kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z †† kursują w niedziele i święta (18279)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 15 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 6,30. Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,30: Koncert orkiestry Adamskiej-Grossmanowej. 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: „Z rynku pracy“. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Muzyka symfoniczna. 16,45: „Cała Polska śpiewa“. 17,00: „Wielkie i drobne wynalazki“ odczyt. 17,15: „Nieśmiertelne melodje Schuberta“ koncert. 17,50: „Encyklopedia mówiona“. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: „arszawa w literaturze i anegdotce“. 18,45: Popularne piosenki z płyt. 19,00: Koncert reklamowy. 19,25: Wiadomości rolnicze. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.“. 20,10: Koncert reprezentacyjnej orkiestry 36 p. p. 20,30: Muzyka klasyczna z płyt. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z Polski współczesnej“. 21,00: „Przygoda w Grand-Hotelu“ radiooperetka. 22,30: Ks. Onufry Kopczyński — prowadząca języka polskiego (fejeton). 22,45: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 13,35: Muzyka salonowa (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 16,15: Koncert skrzypcowy. 16,45: Tr. z Warszawy. 17,15: Tr. z Krakowa i Warszawy. 18,30: „W Gościeradzu u Leona Wyczółkowskiego“ reportaż, wygl. Marjan Turwid. 18,45: Różne instrumenty muzyczne (płyty). 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiad. sport z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 20,30: Najpiękniejsze soprany (płyty). 20,45: Tr. z Warszawy. 22,30: Tr. ze Lwowa. 22,45: Piosenka i taniec (płyty). W przerwie o godz. 23,00: Tr. z Warszawy. ZAGRANICA. 19,00: Praga. Koncert ork. wojsk. 20,00: Berlin. „Hans Sachs“ opera Lortzinga. 21,00: Królewicz. Koncert z udziałem pianisty S. Schulza. 22,00: Rzym. Koncert kameralny. Stockholm. Koncert kameralny. Anglia (Nat. Progr.). Recital fortepianowy. 23,00: Kopenhaga. Muzyka taneczna. Lipsk. Melodje operetkowe. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

Bydgoszcz pod znakiem LOPP.

Z lotniska bydgoskiego pobrano ziemię na Sowiniec.

(hak). Drugi już raz w tym roku otwieramy tradycyjny tydzień LOPP. Kiedy w majową niedzielę cała Polska, a z nią Bydgoszcz, piękną manifestacją dawała wyraz swej gotowości do obrony przed niespodziewanymi atakami wroga — w tym samym dniu przestało bić serce Pierwszego Marszałka Polski. W obliczu najdotkliwszej załoby narodowej trzeba było przerwać program tygodnia i odłożyć jego realizację do chwili sposobnej. Odłożyć — ale nie zrezygnować. Konieczność przygotowania całego narodu do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej jest bowiem tak oczywista, że żadne wysiłki w kierunku przekonania do niej całego społeczeństwa nie mogą być zaniechane.

Dlatego też tydzień LOPP rozpoczęty został w ub. sobotę z całym zapalem i rozmachem. Mniej może zawiera on w swoim programie manifestacji zewnętrznych, ale w całości przeznaczony jest dla uświadomienia wszystkich o groźnym zewsząd niebezpieczeństwie.

Taki charakter uświadamiający ma przedewszystkiem wystawa sprzętu obrony przeciwgazowej. Urządzona ona została przez komitet miejski LOPP w sali dawnej kawiarni „Savoy” przy Pl. Teatralnym i jest pożytecznym pod każdym względem pokazem najnowszych zdobyczy w zakresie obrony przeciwgazowej a także demonstracją tego, co LOPP dotąd w Polsce dokonała i czego jeszcze dokonać musi. Otwarcia wystawy w obec. przedstawicieli wszystkich władz dokonał po krótkim przemówieniu, transmitowanym przez megafony na Plac Teatralny, p. prezydent Barciszewski. W imieniu organizatorów przemówił przez komitetu miejskiego LOPP, p. inż. Siemiradzki.

Ci sami przedstawiciele władz i członkowie LOPP zebrał się w nowym schronie przeciwgazowym, wybudowanym przy ulicy Konarskiego. Poświęcenia schronu dokonał ks. kan. Schulz, podkreślając w swoim przemówieniu znaczenie prac LOPP dla społeczeństwa i państwa. Inspektor komitetu wojewódzkiego LOPP p. Kiciński podniósł, że przeznaczaniem obecnie poświęconego schronu jest danie przykładu, jakich schronów i przygotowań Bydgoszczy jeszcze potrzeba.

Piękna uroczystość odbyła się w niedzielę o godz. 15 na lotnisku przy ul. Szubińskiej. Przybyli wszyscy przedstawiciele władz miejscowych, a więc pp. prez. Barciszewski, zast. starosty Czubiński, kome-

dant garnizonu plk. Chmurowicz, ks. kan. Schulz, reprezentanci wszystkich instytucji urzędowych i organizacji społecznych, delegacje kół LOPP i liczna publiczność. Na lotnisku czekała awionetka Aeroklubu poznańskiego, przed którą odbyło się pobranie ziemi z lotniska na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec. Po odczytaniu przez sekretarza LOPP p. Palaszewskiego odpowiedniego dokumentu, który został podpisany przez bydgoskie władze LOPP, pp. prez. Barciszewski, star. Czubiński, plk. Chmurowicz, ks. kan. Schulz i prezes Siemiradzki pobrali ziemię z pod skrzydeł samolotu do specjalnej urny, którą bardzo pięknie wykonała z brązu zupełnie bezinteresownie bydgoska fabryka Millner według projektu p. Bomirskiego. Przy dźwiękach hymnu narodowego, granego przez orkiestrę 61 pp., złożono urnę w samolocie. Następnie rozległy się dźwięki Pierwszej Brygady i czerwono-srebrny ptak wzbił się w górę, by zawieźć ziemię do Poznania. Była to chwila piękna i niezapomniana — ten akt hołdu Polski skrzydlatej dla Togo, co podwaliny pod budowę Polski — mocarstwa kładł całem swoim życiem.

Fryzura fantazyjna,



za którą p. Edward Piątek z Bydgoszczy otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie czesania pań, w którym uczestniczyło kilkunastu najznakomitszych fryzjerów dainkskich Polski Zachodniej.

Od dziś rewja „Wesoły raid” Pod Orłem.

Po całotygodniowym brawurowym powodzeniu rewji „Orzeł czy Reszka” z barwnym i interesującym finałem „Liga Narodów”, w której zespół wykazał maximum wysiłku, od dziś wchodzi na afisz nowa rewja p. t. „Wesoły raid”. Zdolny aktor i autor rewjowy REF-REN wraz z baletmistrem Wierzyńskim, przygotowali cały szereg interesujących numerów, między którymi scenka choreograficzna „Fabryka” na tle pomysłowych dekoracji, arcywesoły skecz „Bimbasa z Koronowa”, inscenizacja hiszpańska „Satanilla”, groteska baletowa „Przybyli Ułani”, pomysłowy finał „W paszczy Rekina” i wiele innych interesujących obrazków, które wypełnią 2-godzinny program. Należy wspomnieć o popisach tanecznych p. Reny Hryniewiczówny, która wykazała w poprzednim programie nie tylko wysoki poziom w tańcach, ale również jako aktorka podkreśliła wszechstronne zdolności w zakresie scenicznym. W obecnym programie p. Hryniewiczówna będzie się popisować w skeczach i tańcach, „Kujawiak - Wieniawskiego” i najmłodszym w całej Europie przeboju „Can-Can”. (19174)

Im przedziej — tem lepiej...

W nadchodzący piątek, o godz. 8-iej rozpocznie się ciągnięcie I-iej klasy 34-iej Loterii Państwowej. W ciągu czterech dni wylosowana będzie codziennie jedna wielka wygrana, t. zw. dzienna, w wysokości 25.000 zł i to niezależnie od normalnych wygranych po 50.000, 20.000, 10.000 i t. d. zł.

Główną wygraną w tej klasie jest kwota 100.000 zł, która wylosowana będzie w ostatnim dniu ciągnięcia, t. j. 22. bm.

Ci, którzy dotychczas nie posiadają losów, powinni się w nie zaopatrzyć jak najprędzej, gdyż w ostatniej chwili może ich zabraknąć. 34 Loteria daje bowiem graczom zwiększone szanse, w postaci wspomnianych wyżej wygranych dziennych, wylosowanych w każdym dniu ciągnięcia, oraz — dodatkowego bezpłatnego ciągnięcia wielkanocnego, które odbędzie się 8 kwietnia 1936 roku.

Bydgoszcz wzbogaciła się o strzelnicę

Poświęcenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej na Stadionie Miejskim.

W dniu wczorajszym o godz. 12.30 nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie strzelnicy małokalibrowej, wybudowanej sumptem Zarządu Miasta na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego. Otwarcia strzelnicy przez rozcięcie symbolicznej wstęgi dokonał p. prezydent Barciszewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Poświęcenia dokonał ks. dr. Moska.

W uroczystości brał udział reprezentanci władz i organizacji. M. in. widzieliśmy pp.: wicestarostę Czubińskiego, radcę Spikowskiego, prezesa s. o. Plejewskiego, plk. Klementowskiego, kierownika Okr. Urz. P.W. i WF., dr. Niedzińskiego, komendanta P. P. Kowalskiego, dyr. Polakowskiego, insp. Tychoniewicza, dyr. Matuszewskiego i innych. Po poświęceniu strzelnicy, która należy do wzorowych, oddano pierwsze strzały na cześć Prezydenta Rzplitej, Armji i Rządu. Strzelał — p. prezydent Barciszewski, wicestarosta Czubiński i plk. Klementowski.

Po uroczystościach odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta, których wyniki podamy.

— Jutro wielki wieczer kieszek, nóg wieprzowych w Resursie Kupieckiej. Znana z dobrej kuchni, którą prowadzi kucharz warszawski, Resursa Kupiecka, urządzi w jutrzejszy wtorek, dnia 15. bm. wielki wieczer kieszek, nóg wieprzowych i innych smakolików własnego wyrobu. Wszelkie potrawy doskonale przyprawione a ceny niskie — oto dewiza gospodarza p. Sentkowskiego. Poza tem przy dobrej muzyce mile będzie można spędzić jutrzejszy wieczer w Resursie.



Przedstawiciele władz bydgoskich na lotnisku przed pobraniem ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Fot. J. Czarnecki.

Wielka awantura na ul. Dworcowej.

Pijani muzykanci podwórzowi wszczęli bójkę z restauratorem.

(ak). Gorszące zajście miało miejsce wczorajszej niedzieli w południe podczas odprawiania nabożeństw w kościołach bydgoskich. Sześciu lubozów — muzykantów podwórzowych, mocno zagazowanych, urządziło nasamprzód pewnemu restauratorowi przy ul. Dworcowej wielką awanturę. Nie chcieli oni zapłacić całej sumy, tak, że doszło w lokalu do ostrej sprzeczki na tle nieuregulowania rachunku przez muzykantów. Wynikiem tej kłótni była w końcu bójka, która z lokalu przeniosła się na ulicę. Jako broń służyły obu stronom krzeselka oraz instrumenty muzyczne. W restauracji prztem wyluczone zostały trzy wielkie szyby okien wystawowych.

Zjawienie się policjanta położyło chwilo-wo kres bójce, jednakże wędrowni muzykanci, idąc ul. Dworcową w pobliżu ul. Matejki wszczęli nową gorszącą awanturę, przyczem podczas legitymowania ich przez policjanta jeden z pijanych muzykantów zamierzał rzucić się na posterunkowego. Również towarzysze jego zajęli groźną postawę wobec przedstawiciela władzy policyjnej. Na szczęście zjawił się drugi ener-

giczny policjant, który przy pomocy pierwszego posterunkowego zaprowadził wszystkich awanturników do komisariatu. Z pomocą przyszli zaatakowanym policjantom także i przechodnie, którzy byli świadkami tej awantury.

General Kondylis.



Nowy szef rządu greckiego, mającego na celu restaurowanie monarchji.



Ostatnie zdjęcie h. króla Grecji, Jerzego, który przebywa w Londynie. Fakt, że córka jego wyszła za ks. Kentu musiał wpłynąć dodatnio na szanse powrotu na tron. Sprytni Grecy sądzą, że w kupia się w łaski Włoch w ten sposób.



Urnę z ziemią z lotniska bydgoskiego wykonana i ofiarowana przez fabrykę Millnera. Fot. J. Czarnecki.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Jan Otmar-Berson: „MINUS MOSKWA” (Wolga—Kaukaz—Krym). Nakładem „Roju”; w Bydgoszczy u Gieryna. Wydalony z Moskwy korespondent „PAT”a i „Gazety Polskiej” p. Otmar-Berson złączył w jedną całość zbiór swych reportaży z wycieczki, jaką odbył w towarzystwie ambasadora naszego p. Juliusza Łukaszczyka w roku ubiegłym. Tytuł „Minus Moskwa” podkreśla, że książka omawia Rosję pozamoskiewską, tę w rzeczywistości najciekawszą, jako że wszystkie stolice są wystawione zawsze na pokaz.

Obserwacje nie są specjalnie pogłębione, ale dlatego właśnie czynią duże wrażenie szczerości. Otmar chwali rzeczy, które mu się podobają i miejscami czyni obserwacje, od których się zimno robi na myśl, jak podłe potrafi być życie w sowieckim „raju” komunistycznym. Jeden obrazek zasługuje na specjalne podkreślenie. Na statku przedostaje się do sali jadalnej pierwszej klasy (w komunistycznym państwie jest również pierwsza klasa!) pijany inwalida wojny domowej, a więc ktoś bardzo dla reżimu bolszewickiego zasłużony. Intruza zwymyślano najpierw „po materii”, a następnie: „Skończyło się na interwencji „czynników decydujących” w postaci dwóch rosłych „gepistów”, którzy sprowadzili awanturniczego ex kombatanta zpowrotem na stały ład, zaś jeden z nich dał mu przy wszystkich porządnie w zęby!! Wśród stłoczonych na pokładzie pasażerów owzał się tylko jeden jedyny głos protestu. Jakis starszy jegomość krzyknął: „nie bić!” Młodzież natomiast śmiała się w najlepsze i głośno aprobowwała postępowanie władzy. Byłbym bardzo ciekawy reakcji publiczności, gdyby tak u nas reprezentant władzy potraktował w ten sposób inwalidę wojennego!”

Rozdzielenie jasnych i ciemnych stron życia sowieckiego (przyczem stonowanie ciemnych trzeba złożyć na karb tego, że autor, pisząc je, korzystał jeszcze z sowieckiej gościnności), daje nam wartościowy pogląd, może nie na Rosję, ale na to, co człowiek z otwartymi oczyma może w Rosji zauważyć. A jest tego dość do wyrobienia sobie niestety ujemnego sądu o sowieckiej szczęśliwości. S. S.

Święto Pieśni.

Dorocznym zwyczajem odbył się konkurs bydgoskich chórów o nagrodę przechodnią organizowany przez Bydgoski Okręg Śpiewaczy pod hasłem święta pieśni. W konkursie udział wzięło osiem chórów.

Wyniki punktowe przedstawiają się następująco: 1) Harmonja — 31 pkt., 2) Echo — 30½ pkt., 3) Halka — 24½, 4) Św. Cecylja — 23½, 5) Bydgoski Chór Męski — 22½, 6) Lutnia — 22½, 7) Chopin — 21½, 8) Dzwon — 21 pkt.

Palme pierwszeństwa oraz nagrodę uzyskał zatem chór mieszański „Harmonja”, występujący pod dyrekcją p. L. Jaworskiego.

Po odbyciu konkursu przewodniczący komisji sędziowskiej p. kpt. Dulin z Gdyni w szczerych i serdecznych słowach wyraził podziw i uznanie dla pracy bydgoskich chórów, wskazując na doniosłą rolę, jaką ruch chórów odgrywa w ogólnym dorobku kultury muzycznej Polski.

— Piętnastolecie „Hasła”. Wczoraj odbyła się uroczystość piętnastolecia istnienia Koła śpiewaczego kolejarzy „Hasło”. Szczegółowy opis obchodu podamy w następnym numerze.

— „Chrystus Król” i „Akcja Katolicka a polityka”. Referaty pod powyższym tytułem zostaną wygłoszone dziś, 14. bm. na zebraniu Kat. Stow. Mężów przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa w salce parafjalnej o godz. 20.

Jubileusz Stowarzyszenia św. Zyty.

Szarym człowiekiem, którego ludzie nie uważają, są nasze sługi. Wczoraj miały w Bydgoszczy swoje święto. W schronisku przy ulicy Śniadeckich poświęcił im asystent duchowny ks. Rólski obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. W południe odbyło się w sali p. Mellerowej uroczyste otwarcie wystawy robótek i sztuki kulinarnej. Po południu — obchód dziesięciolecia Stowarzyszenia. O przebiegu tych uroczystości i pożytecznej działalności naszych „Zytek” napiszemy obszerniej w jednym z najbliższych numerów.

Sytuacja na froncie.



Stanowiska włoskie zaznaczone są liniami kropkowanymi, a abisyńskie czarnymi. Dzięki zdradzie rasa Gugsy włoski front północny uległ wzmocnieniu i wypełnieniu aż do granic francuskiego Somali.

Sytuacja na południu przedstawia się według ostatnich doniesień następująco:

Dywizje włoskie, pozostające pod dowództwem gen. Graziani posuwają się w forsownych marszach wzdłuż doliny rzeki Webbe Shibeli w kierunku pierw-

szej linii obronnej Abisyńczyków, wysuniętej na południe od głównej abisyńskiej bazy operacyjnej. Potężne włoskie samoloty bombardowe sieją z powietrza śmierć i zniszczenie w południowym Ogadenie, podczas gdy zle uzbrojone oddziały abisyńskie ze swoich karabinów i niewielu małokalibrowych dział dają w powietrze salwę po salwie, usiłując nieszkodliwić włoskich niszczycieli.

Szczególnie zażarte walki toczą się o każdą studnię i źródło w pozbawionym wody terenie. Za każdym razem, gdy włoska piechota podrywa się do ataku, z różnych kryjówek rozlegają się salwy Abisyńczyków. Wówczas nad liniami abisyńskimi pojawiają się samoloty, które zrzucają bomby i żrące chemikalje. Uciekinierzy, którym udało się zbiec z terenu działań wojennych, opowiadają wstrząsające szczegóły o zniszczeniach, wyrządzonych przez Włochy w całym zajętym przez nich terenie. Opowiadają, że włoskie eskadry niszczycielskie wogóle nie stwierdzają, czy mają pod sobą pozycje nieprzyjacielskie, lecz zrzucają bomby i chemikalje na każdą napotkaną wieś. Ma to niewątpliwie na celu wywołanie wśród ludności panicznych nastrojów. Eksplodujące bomby zabijają bezbronne kobiety, dzieci i dziesiątkują całe stada bydła.

Celem włoskiego ataku jest Harar i połączenie się z frontem północnym, na którym obecnie niema większych działań bojowych. Nocne ataki Abisyńczyków i wieści o straszliwych oddziałach trędowatych, tudzież o manewrach oskrzydlających okazały się zwykłymi plotkami.

bardzo wielkie znaczenie. Ras Gugsy, zięć cesarza Haile Selassie przysłużył się ze względów czysto osobistych sprawie Włoch. Dyplomacja włoska wyyskując zrecznie zdradę Rasa Gugsy, odniosła tem samem sukces, którego skutki nie dadzą się narazie przewidzieć. Równocześnie wyszło na jaw, że Ras Gugsy znajdował się od dłuższego czasu w ścisłym kontakcie z Włochami, komunikując się w ostatnich dniach z głównym dowództwem armii włoskiej za pośrednictwem specjalnych sygnałów.

Jeżeli w Abisynji znajdzie się więcej takich Gugsów, mizerne są widoki dla negusa.

Niezwykły zatarg dyplomatyczny w Addis Abebie.

Addis Abeba, 14. 10. (PAT.) O godz. 9 przybyło na dworzec do pociągu specjalnego 16 osób, należących do składu poselstwa włoskiego, czyli cały personel z wyjątkiem posła hr. Vinci, który odmówił wyjazdu czekając, by Abisyńczycy wywieźli go przemocą. O godz. 10 drugi sekretarz poselstwa Degrenet wyszedł nagle z dworca, oznajmiając, iż nie wyjedzie bez swego szefa. Policja poszukuje Degreneta. Jeżeli hr. Vinci dobrowolnie nie wyjedzie, zostanie uwięziony.

Jan Rączka skazany na 15 lat więzienia.

Morderca dwóch szwagrow doczekał się kary za zbrodnię.

Poznań. W sobotę w godzinach popołudniowych zapadł wyrok w słynnym procesie Jana Rączki, oskarżonego o zamordowanie przed laty dwóch szwagrow s. p. Konstantego Jura i Bronisława Kuklińskiego. W końcowym przemówieniu prokurator domagał się kary śmierci dla mordercy. W ostatnim słowie oskarżony zapewniał o swej niewinności i prosił o uwolnienie go od winy i kary.

Po naradzie sąd wśród wielkiego napięcia zebranej publiczności ogłosił wyrok, skazujący Rączkę na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10-ciu lat.

Zbrodniczy wybrzyk bezrobotnego aktora grudziądzkiego.

Z Grudziądza piszą nam: Swego czasu głośna była jedyna w swoim rodzaju afera teatralna w Grudziądzu. Mamy na myśli rządy osławionego dyrektora tuł. Teatru Miejskiego Henryka Czarneckiego, który doprowadził placówkę przez siebie kierowaną do zupełnej ruiny materialnej i artystycznej. Mało tego. Czarnecki czując, że grunt mu się pali pod nogami, w środku sezonu wyjechał do Warszawy, pozostawiając aktorów na pastwie losu. Po Czarneckim pozostały olbrzymie długi w różnych instytucjach bankowo-gospodarczych, niezaplacone rachunki u kupców i — dziesiątki głodujących aktorów.

W tych dniach dotarła do Grudziądza wiadomość o zbrodniczym wybrzyku jednego z hilarów zespołu Czarneckiego, bezrobotnego od dłuższego czasu aktora Zygmunta Panka. Wykolejony aktor tułał się po Polsce, daremnie szukając jakiegoś zajęcia. Pank rozpił się i zeszedł w końcu na zupełnie manowce. W ub. tygodniu jechał pociągiem osobowym z Jarosławia do Przemysła, oczywiście kompletnie pijany. W tym samym przedziale jechał kupiec Józef Konde ze Lwowa. Pank popadł nazle w stan gwałtownego zamroczenia pijackiego. Kiedy Konde chciał go uspokoić, Pank otworzył drzwi wagonu i wyrzucił kupca na tor kolejowy. Pociąg zatrzymano i zalarmowano pogotowie z pobliskiego miasteczka. Ofiarę pijanego szaleńca przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Pank został aresztowany.

Bank Polski płacił w dniu 14. 10. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
funtów szterlingów	25,93
franki szwajcarskie	172,64
franki francuskie	34,91
szylingi austriackie	89,11
belgi belgijskie	98,50

Zdrada rasa Gugsy.

Wzniesienie pomnika w Adui. — Akcja oczyszczenia terenu.

Rzym, 14. 10. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat: Onegdaj o godz. 13 ras Gugsy po przedstawieniu się strażom włoskim udał się do Coatit do kwatery gen. de Bono. Gugsy miał na sobie europejski uniform khaki i otoczony był switą, złożoną z podkomendnych. Eskorta osobista Gugsy liczy 1.500 ludzi zbrojnych w karabiny, przeważnie manlichery. Ludzie ci mają ponadto 20 karabinów maszynowych, 4 armaty górskie i dwa działa antylotnicze, typu Hoerlington. Eskorta zebrała się wokół Adigratu.

Gugsy ponownie zapewnił gen. de Bono o swoich uczuciach przyjaźni dla Włoch i oddając się do zupełnej dyspozycji Włoch, wyraził nadzieję, że akt

ten zdecyduje innych wodzów do naśladowania go, aby zapewnić całej ludności prowincji Tigre spokój, dobrobyt i sprawiedliwość pod osłoną trójbarwnego sztandaru włoskiego.

W dniu 13 bm. de Bono odwiedził Adui, gdzie przyjął rewję oddziałów i dokonał inauguracji pomnika, wzniesionego celem uczczenia żołnierzy włoskich, poległych w r. 1896.

Wczoraj kontynuowana była akcja oczyszczenia terenu. Oddział piechoty tubylczej rozproszył grupę Abisyńczyków, który pozostawił na polu walki 22 zabitych wśród których znajdował się jeden z dowódców. Na froncie somalijskim spokój.

Włosi idą śladami Japonji.

Czy ras Gugsy zostanie cesarzem nowej abisyńskiej Mandzurji?

Wiedeń, 14. 10. Mussolini rozważa obecnie, wedle sensacyjnych doniesień z Rzymu

plan obsadzenia na tronie abisyńskim Haile Selassie Gugsy,

potomka rodziny cesarskiej, który wraz z całą swoją armją przeszedł przed dwoma dniami na stronę Włoch. Gugsy miałby zostać obwołany cesarzem nie amharskiej części Abisynji. W ten sposób mogłyby Włochy sprawować przez protegowanego przez się cesarza kontrolę nad państwem Abisynji z wyjątkiem czysto amharskiej prowincji Szoa.

Plan powyższy powzięty został na skutek wyraźnej prośby Rasa Gugsy,

który przeszedł na stronę Włoch, domagał się od gen. Bono

natychniastowego wynagrodzenia za swoją przysługę

w formie otrzymania cesarstwa. Ras Gugsy pragnie nawet w tej sprawie wyjechać natychmiast do Rzymu, aby osobiście przeprowadzić z Mussolinim rokowania.

Drugie cesarstwo Abisynji pod berłem Rasa Gugsy miałyby zająć wobec Włoch podobne stanowisko, jak Mandzurja wobec Japonji. Cesarz Gugsy pełniłby takie same funkcje, jak cesarz Mandzuko Pu. We włoskich kolach politycznych przypisują temu stanowi rzeczy

O czym powinna wiedzieć każda młoda dziewczyna



Rada matki

„Nie martw się” rzekłam, „zdarza się to wielu młodym dziewczynom. Nie raz pogarszają one stan rzeczy postępując niewłaściwie”. Ona wiedziała, że odgadłam przy czynnej jej zawstydzenia. Rozszerzone pory, wagry i ziemista, żółta cera przyczyniały się do tego, że czuła się upośledzoną.

„By pozbyć się całkowicie wszelkich wad cery — rozjaśnić, wybielić i upiękoczyć skórę, istnieje jeden, jedyny łatwy, nieskomplikowany, nieszkodliwy przepis. Kup dziś jeszcze tubę znakomitego Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego). Stosuj go co rano przed pudrowaniem się. Jego cenne składniki oczyszczające, wzmacniające i ściągające, działają magicznie na najgorzej wyglądającą skórę i cerę. Będziesz zachwycona swym nowym powabem w niespełna 3 dni”.

Ten prosty przepis przyniesie upragnioną ulgę i szczęście niejednej młodej dziewczynie — jak o tem wiedzą liczne matki. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

60-lecie straży pożarnej w Chełmnie.

Wczoraj odbyły się w Chełmnie imponujące uroczystości 60-lecia miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Dziś, w poniedziałek o godz. 19,30 schadzka i pogadanka dyskusyjna.

KOŁO II MĘSKIE — SZWEDEROWO.

Dziś, w poniedziałek, o godzinie 19,30 schadzka koleżeńska. Zebranie zarządu w czwartek.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek, ćwiczenia młodzieży oddziału II od godz. 5 po południu. O godz. 7 ćwiczenia młodzieży oddziału I i drużyny. Przybycie jak najliczniejsze pożądane.

Jutro, we wtorek lekcja robót ręcznych od godz. 7 wieczór w sekretarjacie.

W środę, 16. bm. posiedzenie zarządu o godzinie 7,30.

Z życia towarzystwa.

Poniedziałek, 14 października.

Godz. 16,00: Kółko Rolnicze Czyżkówko. Zebranie w sali p. Głapy, ul. Grunwaldzka.

Godz. 19,30: Cech Fryzjerów i Perukarzy. Zebranie kwartalne Pod Lwem. Wpis uczni o godz. 20.

Godz. 19,45: Katolickie Stow. Kobiet oddział Handel i Konfekcja. Zebranie plenarne w Ognisku parafjalnym przy kościele św. Trójcy Godz. 20,00: Klub Mandolinistów „Lutnia”. Zebranie zarządu w lokalu klubowym (hotel Lengning). Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Wtorek, 15 października. Godz. 19,00: Sokół V sekcja żeńska. Ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

SPRZEDAŻE

Domek z dużym ogrodem przy wpłacie 3500 zł. Informator, Sienkiewicza 12. (10554)

Kamienica II piętrowa śródmieście. dochód 19.500, cena 140.000 zł. Informator Sienkiewicza 12. (10553)

Sprzedaż (10552) korzystna domu za 7.000 zł, duży ogród i plac budowlany, śródmieście. Informator, Sienkiewicza 12.

Maszyna do szycia bębnowa tania. Długa 68/13, podwórze. (10557)

KUPNA

Piec żelazny wysokości 1,50 kupię. Oferty ceną filja Dziennika „Picc”. (10556)

Wózek ręczny 2 kołowy możliwie z sprężynami kupi Bydgoska Fabryka Pasów Bydgoszcz, ul. Hetmańska 30. (19173)

Pianina kupuje Pfitzenreuter, Pomska 27. (10544)

LEKCJE

Anglika do lekcji poszukuje. Oferty filja Dziennika „Angielski”. (10548)

POSADY WOLNE

Ekspedjentka siła pierwszorzędną potrzebna. Skład konfekcji, Długa 8. (19204)

Fryzjerski pomocnik damsko męski, potrzebny. Hamulski, Gdańska 67. (10562)

Gospoia potrzebna zaraz, która bardzo dobrze gotuje. Gdańska 95, m. 2. (10558)

Przychodnia potrzebna. Jagiellońska 2, m. 19. (15047)

Kierownik kierowniczką na Pomorze do propagandy - kontroli inkasa. Pensa stała i prowidzja. Dąbrowski, Podgórna nr. 10. (19212)

Dziewczyna zaraz potrzebna. Kolasinska, Gdańska 73. (10546)

Służąca (19211) przychodnia potrzebna Św. Trójcy 15, restauracja.

Przychodnia dziewczyna do kuchni. Pomska 21 (10568)

Przychodnia dziewczyna potrzebna Dworcowa 68-6. (10561)

Służąca potrzebna. Podwałe 12, m. 4. (10580)

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe komfortowe mieszkanie, w bliskości ulicy Gdańskiej, lub Placu Kochanowskiego, od 1 listopada 35. r. poszukuje. Oferty filja Dziennika „4”. (10559)

MIESZKANIA WOLNE

3 pokojowe. Adres filja Dziennika. (10555)

POKOJE WOLNE

Umeblowany pokój. Podwałe 1. l. p. (10546)

Pokój umeblowany. Gdańska 67, m. 4. (10570)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje próżny pokój. Of. „Obszer-ny” filja. (10565)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

W sobotę, dnia 12 października 1935 r. o godz. 8,10 rano zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja kochana córka, jedyna siostra, wnuczka, siostrzenica bratanka i kuzynka s. p.

Janina Rybarezykówna

przeżywszy lat 25, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Matka z siostrą i rodziną.

Ekspozycja zwłok odbędzie się w środę 16 bm. o godzinie 4-tej po poł. z domu żałoby Plac Poznański 2 na cmentarz parafii św. Trójcy przy ulicy Jary. — Msza św. za spokój duszy nazajutrz o godzinie 6.15 w kościele św. Trójcy. (19188)

Dnia 12 października 1935 r. zmarła długoletnia pracowniczka naszej introligatorni s. p.

Janina Rybarezykówna

Sumienną i gorliwą spełnianiem swoich obowiązków, umiała zaskarbić sobie serca przełożonych i współpracowników.

Zarząd Drukarni Bydgoskiej S. A. oraz współpracownicy.

19189)

Po krótkich, ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 11 października 1935 r. s. p.

Józef Mańkowski

współzałożyciel naszego Towarzystwa

W Zmarłym straciłmy gorliwego i czynnego członka, który swoim charakterem był nam przykładem. Niechaj ta ziemia, którą tak ukochał, lekką Mu będzie.

Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.

W pogrzebie, który odbędzie się z ul. Nakielskiej 163, dnia 15 bm. o godz. 16,30, Towarzystwo bierze gremjalny udział. (19190)

Chcesz wygrać 1 milion

18721)

musisz grać

okazję ku temu daje Ci najstarsza chrześcijańska kolektura Lot. Państw. na miejscu

Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76

Ciągnięcie I. klasy od 18 bm. — Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotnie. — Spiesz, bo losów może zabraknąć.

Restauracja pod DZWONECZKIEM

Telefon 3110 — Parkowa 2.

We wtorek, dnia 15-go października

świeże kiszonki

własny wyrób oraz nogi wieprzowe — flaki

Piwa Żywieckie. (10563)

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mysłkowski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **16 października 1935 r.** o godz. 10 w domu nr. 4 przy ul. Jagiellońskiej dokona sprzedaży z publicznej licytacji ruchomości składających się z maszyny do pisania i mebli biurowych oszacowanych na sumę zł. 500, dnia **23 października 1935 r.** o godzinie 10,30 przy ul. Forlowskiej nr. 36, 2 łodzi do motorów przyczepnych, orz. z bormaszyny oszacowanych na kwotę 885 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (19202)

Bydgoszcz, dnia 12 października 1935 r.

Komornik, M. Mysłkowski.

Magistrat miasta powiatowego Pszczyzny (województwo śląskie) poszukuje zaraz

Kierownika

gazowni oraz zakładu wodociągowego

Reflektanci na to stanowisko w wieku do lat 35, muszą posiadać odpowiednie wykształcenie techniczne, wykazać się świadectwami z odbytej co najmniej trzyletniej praktyki w tego rodzaju zakładach oraz władac biegle językiem urzędowym w słowie i piśmie. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia, do których należy dołączyć: a) życiorys, b) uwierzytelnione odpisy świadectw, c) poświadczanie obywatelstwa polskiego i d) świadectwo zdrowia przyjmuje Magistrat do dnia 20 października r. b. 19198)

Magistrat (—) Żmij burmistrz.

Czy chcesz się dowiedzieć

co powie o Twoim charakterze, zdolnościach, przynależności do grupy? Czy chcesz wiedzieć kim jesteś, kim być możesz? Czy chcesz wiedzieć jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi? Napisz datę urodzenia. Na koszt pocztowy i kancelaryjne załącz 1 zł (znakami pocztowymi). Warszawa, Szyller - Szkolnik, redakcja „Swit”, Żorawia 47. (19390)



Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery

obecnie po niższej cenie **Wasielewski**, Dworcowa 41. (18300)

Szkló okienne

oraz wszelkiego rodzaju butelki do piwa, lemoniady, wódek, wina, apteczne, balony itp. po cenach konkurencyjnych poleca Wielkopolska Huta Szkła Wacława Pasikowskiego, **Bydgoszcz, ul. Toruńska 308**, telefon nr 13-25. (16679)



Aparaty Wecka
Słoje do zapraw
i wszelkie przybory

A. Hensel

Dworcowa 4. 10913
Właśc. W. Sierpiński, I. Kasprzak.

SPRZEDAŻE

Kawiarnia

(19147) jadłodajnię sprzedam korzystnie, byłem miesiąc powiatowym Poznańskim, przy ruchliwej ulicy, czteropokojowym urządzeniem. Oferty Dziennik Bydg. pod „Ruchliwa”

Repertuar kin bydgoskich:

- ADRIA:** „Sing-Sing” i bogaty nadprogram.
- APOLLO:** „Szczęście na ulicy” i widoki z Islandji
- BAIKA:** „Twe usta kłamia” i „100 metrów miłości”.
- BALTYK:** „Koci pazur” z Harold Lloydem i „Niedola emigranta”.
- KRYSTAL:** „Dwie Joasie”, i wielki nadprogram.
- MARYSIENKA:** „Ostatnia serenada” i nadprogram. Ostatni dzień.
- REWJA:** „Grzech miłości”. Na scenie nowa rewja pt.: „Raz oberek”.

Domy mieszkalno-handlowe, położone w Starogardzie przy Rynku i ul. Chojnickiej, dobrze rentujące, z obszernymi składami za zł. 46.000, 34.000, 25.000, sprzedamy na korzystnych warunkach. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (18919)

Fabrykę

mebli z maszynami, tartakiem, willą, domem mieszkalnym etc. sprzedamy za 50.000 zł na korzystnych warunkach. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (18921)

Gospodarstwo

rolne 42 mórg z budynkami i rolę 26 mórg bez budynków, położone 1 km. od Starogardu, sprzedamy na korzystnych warunkach. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (18920)

Piekarnia

na sprzedaż, oraz skład z mieszkaniem i ogrodem do wydzierżawienia w dużej wsi kościelnej na Pomorzu, natychmiast. Oferty do Dziennika pod „M. D.”

Okazja-Gdynia

sprzedam dobrze prosperujący zakład krawiecki, wraz sypialnią kuchnią, czynsz niedrogi powód wyjazd za granicę. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, „Okazja”. 19108

Plac

budowlany przy tramwaju okazjnie. Szuchiewicz Bernardyńska 1. (19176)

Buraki

pastewne sprzedam. Kijowska 7. (19180)

Jadalnia

na sprzedaż. Stolarska, Podgórna 7, podwórze II.

Maszyna

Singera, Jezuicka 8, parter. (19181)

Pies

buldog angielski 1 1/2 roku tania na sprzedaż. Sienkiewicza 26, m. 10. (19194)

Maszyna

do pisania, mało używana „Underwood 5”. Dworcowa 11, Ziętak. (10575)

Maszyna

krawiecka tania. Pomorska 23, skład. (19207)

Maszyna

(19206) Singera okrągłe czolenko, kilim 3 mtr., krzesło do pianina. Pomorska 21—14.

Beczki

śledziówki sprzedaje. Hermana Frankego 5, drukarnia. (10549)

KUPNA

Pianino

używane kupię. Zgłoszenia do administracji pod „Dobre”. (19187)

LEKCJE

Udzielam

lekcji gry na fortepianie, bardzo tania przedk. metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

POSADY WOLNE

Kasjerka

wykwalifikowana, z dłuższą praktyką na majątkach polskich i niemieckich, w obecnej posiadzie 3 1/2 lat, poszukuje odpowiedniego stanowiska od 1. 1. 36. Oferty pod „D. M”. (19007)

Bufetowa

kelnerka potrzebna zaraz. Zgłoszenia z fotografią Dziennik Bydgoski Toruń. (19196)

Posługaczka

młodsza potrzebna. Krakowska 3/3. (19182)

Potrzebny

uczeń ślusarski. Sw. Trójcy 32. (19184)

Młodsza

dziewczyna do dziecka potrzebna. Wiadomość: „Uśmiech Fortuny”, Pomorska 1. (19205)

Poljerka

potrzebna. Dr. Warmińskiego 10, stolarnia. (19193)

Służąca

umiejąca trochę szyć potrzebna. Bernardyńska 1, m. 6. (19177)

Bufetowa

młoda potrzebna. Jana Kazimierza 8/1a. (19172)

Poszukuję

zaraz lub od 20 b. m. dzielna fryzjerkę, do trwałej i wodnej ondulacji do zaprowadzonego interesu fryzjerskiego, gdzie właściciel tegoż kawaler, niewykłuczając ożenek. Zgłoszenia „Fryzjer 47” do Dzien. Bydgoski go. 19168

Elektromonter

młody, zdolny, znający uzawanie maszyn na prąd stały potrzebny zaraz Zgłoszenia z podaniem warunków J. Walczak, Brodnica n./Drwęca. 10569

Ucznia

porządnych rodziców przyjmje. Stolarska, Pomorska 15. (19200)

Poszukuję

służącej. Dworcowa 47, m. 6. (10513)

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Podwale 12. (19208)

Służąca

(10577) do wszystkich prac domowych, z gotowaniem potrzebna. Pomorska 60.

Służąca

potrzebna. Jagiellońska nr 45/3. (19203)

Dziewczyna

do dziecka z praktyką potrzebna. Długa 11. (19186)

Pomocnik

szwajski potrzebny. Gdańska 137. (10550)

Czeladnik

(19209) stolarski na fornierowaną potrzebny. Karpacka 1.

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota

młodsza szuka posady do lekkich prac domowych. Oferty filja Dziennika „D. E.”. (10578)

Dziewczyna

czysta, dobrym gotowaniem, szuka posady. Filja „Uczniwa”. (10571)

Nadmłynarz

po wojsku, poszukuje pracy zaraz lub później, dobry fachowiec, sumienny, rzetelny, praktyki 5 lat, prowadziłem młyn jako pierwszy czeladnik, również samodzielnie. Kaucja według umowy, świadectwa przedłożę osobiste. Zgł. po „Gorliwy” do administracji. (19170)

Dziewczyna

(10564) poszukuje posady. Filja Dziennika „Gotowanie”.

DACH
nad dachem

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr

3 pokojowe:

ulica Babia Wieś 4.

2 i 3 pokojowe:

kuchnią. Sniadeckich 39/1.

3-4 pokojowe:

zaraz. Jagiellońska 7/5.

4 pokojowe:

I ptr. na binra, blisko sądu od 1. 11. Długa 39.

2 pokoje

(19178) kuchnia, słoneczne, elektryczność. Kijowska 7.

3 pokojowe

i 2 pokojowe w nowym budynku do wynajęcia. Nakielska 43. (19185)

Skład

19210 z mieszkaniem lub bez zaraz do wynajęcia na Okolu, ul. Grunwaldzka 49. Zapytać Toruńska 52.

MIESZKANIA SZUKA

3-4 pokoje

z łazienką. Filja Dziennika „Słoneczne”. (10458)

POKOJU POSZUKUJĄ

2 pokoiki

utrzymaniem, wejście klatka schodowa. Oferty filja „Spokój”. 10438

MATRYMONIALNE

Samodzielny

rzemieślnik, kawaler lat 28, zapozna pannę do lat 25, która już pracowała w rzemnictwie, albo ma zamiłowanie do interesu, celem ożenku, dla własnego dobra, 3—4 tys. posiadająca. Oferty do Dzien. pod „Mistrz rzemieślnik”. (19169)

RÓŻNE

Wróży

chiromantka przyjezdna. Poznańska 32—2. (18949)

ZGUBY

Zgubiono

świadectwo przemysłowe Marii Elminowskiej i kartę bezrobocia Józefa Pawlaka. Oddać kiosk Długą 84. (19183)

MYŚLIWY.



— Okropno... I na to ja się wybrałem do Afryki, ażeby się pozbyć kłopotów?..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyniński: Mieczysław Mistat w Gdyni.